

SPRAWOZDANIE WYDZIAŁU TOWARZYSTWA BURSY

IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI
W NOWYM SĄCZU

z czynności za czas od 1-go września 1913 r.
do 31-go czerwca 1927 r.

LVIII. ROK ISTNIENIA TOWARZYSTWA.



Bursa im. Tadeusza Kościuszki.

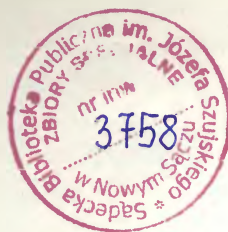
1928.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA BURSY.
Czcionkami drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu.



Dr. ONUFRY TREMBECKI

Założyciel Towarzystwa Bursy im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu — i pierwszy Prezes.
† 1892.



37

I.

W tym właśnie czasie, kiedy Ojczyzna nasza po zrzuceniu jarzma niewoli, zaraz na progu swej wolności, krwawić się musiała w walce z najeźdźcą ze wschodu — w pamiętnym roku 1920-ym, cicho i niespostrzeżenie mijał pięćdziesięcioletni jubileusz instytucji, której początek dała miłość Boga i Ojczyzny, pragnienie ciche a gorące przysporzenia choćby skromnej cegielki do budowy gmachu przyszłej wolności ukochanej Polski.

W roku 1870 za inicjatywą Dra Onufrego Trembeckiego szczupłe grono ludzi, pozyskanych przez tego gorącego patriotę Polaka, zawiązało „Towarzystwo ku wspieraniu ubogich uczniów szkół gimnazjalnych, realnych i seminarjum nauczycielskiego w Nowym Sączu“.

Lekarz praktykujący miał sposobność przypatrzeć się zbliska skrajnej częstokroć nędzy naszej młodzieży szkolnej, rozumiał dobrze jej skutki tak fizyczne jak moralne dla wieku młodocianego, to też chcąc uchronić przyszłych pracowników dla dobra społeczeństwa przed skarłowaceniem, powziął myśl prawdziwie obywatelską spieszenia im stale z pomocą i opieką rodzicielską.

Idea ta znalazła poparcie przede wszystkim u tych, którzy z tytułu swego zawodu z młodzieżą szczególnie byli związani. Czytamy bowiem w księdze protokołów sprawozdanie z walnego zgromadzenia w roku 1874: „Na wniosek Dra Klemensiewicza wybrano przez aklamację Dra Trembeckiego przewodniczącym, a do wydziału weszli X. Fox, katecheta gimnazjalny, jako zastępca przewodniczącego, prof. Ludwik Małecki jako skarbnik, prof. Sękowski jako sekretarz, a nadto Dr. Klemensiewicz dyrektor gimnazjalny, X. Wojnarowicz katecheta seminarjum, profesorowie: Gutkowski, Etgens, Krynicki, dyrektor seminarjum Twaróg, Dr. Fierich, Lichtmann i Żytyński naczelnik poczty.

Jak już sama nazwa Towarzystwa wskazuje, szczupły był jego zakres działania, ograniczał się początkowo do wspie-

rania ubogich uczniów. Niewielu jednak mogło z tego wsparcia korzystać, bo fundusze były zbyt szczupłe. Przyznać jednak należy, że wysiłki Towarzystwa naogół sympatycznie przyjęto, a liczba pomagających do ich zrealizowania zaczęła szybko wzrastać.

Dnia 10. stycznia uchwala Wydział złożyć podziękowanie Radzie gminnej Nowego Sącza i Radzie powiatowej grybowskiej, każdej za hojny dar 50 zł. w. a., jakoteż komornikowi Kopińskiemu, który bez specjalnego zaproszenia ze strony Wydziału, „chociaż mieszkający na drugim krańcu naszego kraju, bo w Skale na Podolu, z wkładką roczną 10 zł. w. a. od dwóch lat jako członek do naszego Towarzystwa należy“.

W tym roku podzielono między uczniów potrzebujących 54 zł., oprócz 20 zł., które odłożono do kasy na fundusz stały tak, że w kasie pozostało tylko 30 ct.

Zaznaczyć wypada, że zapomóg udzielano nietylko w gotówce. — I tak: Na Wydziale 24 stycznia 1874 r. X. Wojnarowicz prosi o zimowy surdut dla ucznia Wiśniowskiego, co jednomyślnie uchwalono, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że w pierwszych czterech latach wyjątkowo tylko wybierano tę formę wsparcia.

Wkrótce spostrzeżono, że ten system nie prowadzi do celu, to też prof. Gutkowski podaje wnioski, które działalność Towarzystwa skierowują na inną więcej praktyczną drogę.

Cytujemy dosłownie tę zasadniczą uchwałę z dnia 24 stycznia 1874 r.:

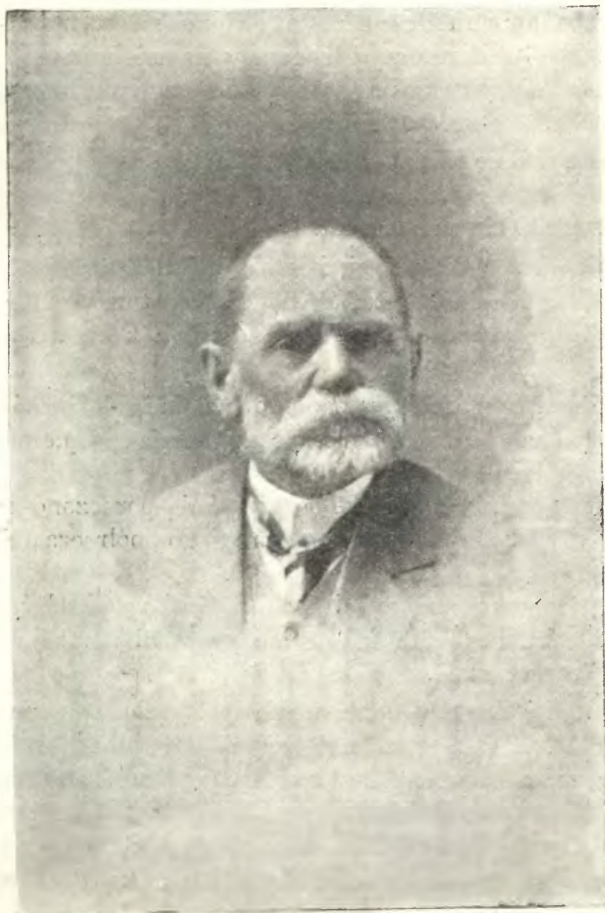
„Ponieważ dotychczasowy sposób rozdzielania zapomóg między ubogich uczniów okazał się niepraktyczny — zwłaszcza, że zdarzały się wypadki, iż uczniowie niektórzy otrzymane pieniądze na niepotrzebne rzeczy wydawali — Wydział uchwali:

1-o Nie daje się uczniom żadnej zapomogi w gotówce.

2-o Wydział sprawdzi w każdym razie, naco uczeń zapomogi potrzebuje i udzieli mu takowej in natura. W tym celu postara się o to, by zgodzić taniego krawca i szewca, którzyby dostarczali uczniom odzieży i obuwia za asygnatą Wydziału.

3-o Ogranicza się liczbę zapomóg, zatę staraniem Wydziału będzie dać prawdziwie potrzebującym uczniom całe utrzymanie t. j. wikt i stancję.

4-o Wydział dowie się o cenach, za jakie tutejsi mieszkańcy obowiązaliby się utrzymywać biednych uczniów,



KAROL GUTKOWSKI

Profesor I. Gimnazjum. gospodarz Bursy.

* 1845 † 1911.

5-o Ten sposób udzielania zapomóg wejdzie w życie z początkiem drugiego półrocza.

W myśl tych wniosków, przyjętych jednomyślnie, Przewodniczący wraz z sekretarzem zajęli się wyszukaniem stacji odpowiedniej.

P. Malinowski, stolarz, zobowiązał się utrzymywać uczniów za 7 zł. miesięcznie; za sam obiad zażądał 5 zł., przy-

rzekając, że 3 razy w tygodniu otrzymają wychowankowie rosoł i mięso.

Po zbadaniu funduszu postanowiono na tych warunkach ulokować 8–10 uczniów. Ubiegający się mieli wnosić prośby z podaniem tego wszystkiego, co rodzice czy opiekunowie mogą dostarczyć miesięcznie w naturze.

I rzeczywiście na następne posiedzeniu przyjęto dwunastu uczniów. Warto przytoczyć nazwiska tych pierwszych Bursaków z przed 50-ciu przeszło lat.

Chowaniec z klasy I-ej; Kielbasa, Ptaszkowski, Goliński, Chełmecki z kl. II-ej; Szaflarski, Piaskowy z kl. III-ej; Perelka, Molko i Obrzut z kl. IV-ej; Zawisza z kl. VII-ej; Wiśniowski z kl. II-ej realnej.

W następnym roku postąpiono podobnie — i znów 11-tu uczniów znalazło w tej prowizorycznej bursie kompletne utrzymanie lub obiad.

Nad tą gromadką opiekę bezpośrednią poruczono uczniowi z klasy VIII-ej Zawiszy, a od drugiego półroczu Krokowi z kl. VI-ej.

Gospodarstwo sprawował nadal p. Gutkowski, skarbnikiem był p. Małecki. Brak funduszków nie pozwalał narazie rozwinąć akcji na szerszą skalę.

Celem zyskiwania coraz to nowych członków uproszono na delegatów Towarzystwa najwybitniejsze osobistości — więc: Marszałkowicza, starostę Jaworskiego i Dra Żuławskiego na powiat limanowski; P. Hosza i ks. Jaworskiego na pow. grybowski; Klimuntowicza, Kozierowskiego i Szczepanowskiego na pow. gorlicki; p. Matyasa w Krościenku, ks. Pociłowskiego w Łącku, p. Vaybingera, notariusza w Starym Sączu; na Nowy Targ i okolice pp. Rzęśnickiego i Uznańskiego Adama.

Nie zawiedli zwłaszcza księża Proboszczowie, to też w dwa lata później skarbnik publicznie składa podziękę za owocną działalność na rzecz Towarzystwa: X. Jaworskiemu z Grybowa, X. Gabryelskiemu z Jakóbkowic, X. Andrzejowi Gruszcze z Nawojowej i X. Kamińskiemu z Tylmanowy, a nadto staroście Lewartowskiemu.

Nie zaniedbywano i innych źródeł, z którychby można było nieco kasę Towarzystwa zasilić. Szczególniej powiódł się bal z loterią fantową w styczniu 1876 roku, z którego czysty dochód wyniósł aż 308 zł. 17 ct. Wobec tego postanowiono przyjąć w poczet wychowanków 6-ciu nowych uczniów.

Ponieważ mieszkanie u p. Malinowskiej było zaszczerpłe, Przewodniczący wyszukał drugą stancję u p. Mazurowej na tych samych warunkach, co pierwsza. W ten sposób już 17-tu uczniów mogło korzystać z dobrodziejstw Towarzystwa.

W Wydziale zasiadają ludzie gorących serc i wielkiej miłości, to też nie wypuszczają z próżnemi rękoma i tych, którzy doraźnej tylko potrzebowali pomocy. Udzielają zapomóg w gotówce, w formie pożyczki zwrotnej lub wsparcia jednorazowego.

Owszem, zapadła uchwała, że każdy z członków Profesorów należących do Wydziału — jeśli zajdzie gwałtowna potrzeba, może bez uprzedniego odnoszenia się do plenum tego rodzaju kwestję załatwić.

Jak ci pedagogowie iście po ojcowsku wnikają w tajniki biedy studenckiej, świadczą sprawozdania, których bez rozrzewnienia wprost czytać nie można.

Jednemu zakupiono 2 koszule, drugiemu zapłacono chesne 7 zł. w. a., innym sprawiono kompletne ubrania, to znów zaoopatrzono niektórych w buty, guńki, burki, a dochodzącym z sąsiednich wiosek, którzy wobec dwurazowej podówczas nauki, o kawałku chleba a może i naczeczko pozostawali do wieczora, dawano ciepłą strawę.

Spółczeństwo ówczesne, przyglądając się tej prawdziwie charytatywnej działalności, coraz wydatniej popierać poczyną Wydział; idea bursacka staje się coraz bardziej popularną.

Nie też dziwnego, że bal na bursę w r. 1877 przynosi brutto 623 zł. a na czysto 445 zł. i 80 ct.

Duszą Towarzystwa był zawsze jego założyciel Dr. Trembecki. Myśl niesienia pomocy biedocie studenckiej nie opuszcza go ani na chwilę. Czyto w Sączu, czy w Szczawnicy, dokąd stale na sezon wyjeżdża — nie zaniedba żadnej sposobności, by się przypomnieć pacjentom, przyjaciółom, znajomym i o grosz na ten cel poprosić. Czytamy też w protokołach z lat owych o uchwałach Wydziału i walnych zebraniach, w których serdeczną, publiczną składają mu podziękę i uznanie za jego niestrudzoną działalność na korzyść Towarzystwa.

Ś. p. prof. Małecki — towarzysz jego w tych pracach i zabiegach, do końca życia wspomina o Dr. Trembeckim jako największym dobrodzieju bursy i miłośniku młodzieży.

W r. 1877 zmieniono nazwę Towarzystwa. Zamiast „Towarzystwa ku wspieraniu ubogiej młodzieży“ odtąd istnieć

pocznie „Towarzystwo bursy dla ubogiej młodzieży szkół nowosądeckich“ — co pociągnęło za sobą i zmianę statutu.

W nowym statucie podzielono członków na dwie kategorie: członków opiekunów z wkładką 20 zł. rocznie i członków zwyczajnych z wkładką 4 zł.

Jakkolwiek od początku myślano o zebraniu funduszu na stworzenie stałej podstawy, na której możnaby oprzeć przyszłą działalność Towarzystwa, o budowie własnego gmachu, to przecież od tej pory jeszcze skrupulatniej przestrzegano tej zasady, by 20% z wszelkich dochodów na ten cel odkładać. Kapitał powiększa się z roku na rok a w r. 1879 wynosi już pokaźną kwotę 2533 zł. w. a.

Wprawdzie podniosły się głosy zarzutu z tego powodu i domagano się, by zmniejszono procent na fundusz budowy a zajęto się również i młodzieżą ze szkół wydziałowych, lecz wobec oświadczenia inspektora Wimpelera, że ma zamiar stworzyć opiekę nad szkołami powszechnymi całego powiatu, tudzież ze względu na szczupłe fundusze i trudności w rozwijaniu tak szerokiej agendy, zaniechano tego i statutu w tym kierunku nie zmieniano. Bursa zatem i nadal roztaczała opiekę nad uczniami gimnazjalnymi, spiesząc jedynie od czasu do czasu z pomocą młodzieży szkół niższych.

Nie można w tem miejscu pominąć milczeniem sprawozdania z posiedzenia Wydziału dnia 15 grudnia 1879.

„Na wniosek p. Dr. Klemensiewicza postanowiono wystosować odezwę wzywającą mieszkańców miasta tutejszego do składania darów w odzieży starej lub zbytecznej na korzyść ubogiej uczącej się młodzieży“.

„Redakcję tej odezwy poruczono sekretarzowi a przyjmowanie darów przyjęli na siebie pp. Gutkowski i Kisielewski.

„Następnie zajęto się uczniami pogorzalcami z Dąbrówki.

„Uchwalono sprawić: Uczniowi W. (nie wymienia się nazwiska, by przypadkowo który z żyjących nie czuł jakiegoś źle zrozumianego wstydu) 1 koszulę i $\frac{1}{4}$ korca ziemniaków, S. ćwierć ziemniaków i siennik; siedmiu innym po 2 koszule, po 2 pary gaci, spodnie — nadto niektórym po ćwierci ziemniaków“.

Przytacza się ten fakt, by młodzież dzisiejsza uprzytomniła sobie, w jak twardych, ciężkich warunkach kształcili się ich poprzednicy i z jakim zapalem rwali się do studjów. Niezrażeni tą nędzą swoją wytrwali i wyszli zahartowani z ławy szkolnej do dalszych bojów życiowych. Jeśli czytać to będą

przypadkowo ci, którzy nie zaznali podobnych trudności, a mimo to swoich obowiązków spełniać nie chcą rzetelnie, pracy imać się nie mają ochoty, a marzą tylko o przyjemnościach dnia każdego, niech się zawstydzą i wejdą w siebie — by stali się godnymi naśladowcami swoich dawnych kolegów.

Lata 80-te i następne są dla Towarzystwa coraz cięższe. Ot natura polska! Początkowo zapalamy się łatwo, zdolni jesteśmy do czynów bohaterskich i wszelkich poświęceń, lecz do pracy mrówczej, wytrwałej, do borykania się z trudnościami przez cały szereg lat, brak nam sił i ochoty; opuszczamy ręce, zniechęcamy się — a po niedługim czasie jakiś defetyzm poczyna nas ogarniać.

Jeśli rok 1880 kończący pierwsze dziesięciolecie istnienia bursy smutno zapisał się w rocznikach tego Towarzystwa, to niewiele korzystniej przedstawia się i następny 1881. Nie chcemy przez to powiedzieć, że Towarzystwo upada — i owszem fundusz żelazny, przeznaczony na budowę własnego gmachu, wzmaga się i dochodzi do dość pokaźnej sumy 3000 zł. w. a.

Zaprzeczyc jednak się nie da, że w społeczeństwie zapawało pewne zubożenie dla tej instytucji, a źródłem tego smutnego zjawiska to olawa przed hiperprodukcją inteligencji, o czem już coraz więcej rozprawiać poczynano.

Liczba członków spadła do 50 — tak czytamy w sprawozdaniu drukowanem za rok 1881. Dzięki Bogu, że na czele stoją ludzie, którzy wraz ze swym przewodniczącym Drem Trembeckim przejęci tą ideą szlachetną nie zrażają się niczem, lecz tem goręcej, tem intensywniej pracują.

Zwrócono się znów do tych, którym nie obce ideały miłości bliźniego, t. j. do duchowieństwa okolicznego, by ono i samo zainteresowało się tą instytucją i między znajomymi popierało cele Bursy.

Wydział zamianował delegatami swoimi: ks. Kanonika Matuzińskiego ze St. Sącza, ks. Pociłowskiego z Łącka, ks. Borowskiego z Limanowej, ks. Antalkiewicza z Podegrodzia, ks. Jaworskiego w Grybowie (Sprawozd. z r. 1881). Mimo wszystko stosunki nie ulegają zasadniczej zmianie na lepsze, gdyż w sprawozdaniu z r. 1882 znów ten sam apel do społeczeństwa, „by nie zapominało o tak potrzebnej instytucji“.

Działalność dobroczynna kurczy się coraz bardziej. Doszło do tego, że w roku 1882. tylko 5-ciu uczniom dawano mieszkanie i obiad — a od stycznia tego roku już sam obiad jedynie 3-em uczniom, zaś od września do grudnia jednemu tylko.

W porównaniu zatem z latami poprzednimi, kiedy to po 20 uczniów korzystało z zupełnie bezpłatnego utrzymania, przyznać się musi upadek kompletny.

Wobec takich warunków postanowiło walne zgromadzenie zmienić statut w tym duchu, by od września r. 1883 można było przyjmować do bursy synów zamożnych rodziców, składających pełną opłatę, mniej zamożnych za pewną zniżką, a najbiedniejszych dopiero zupełnie bezpłatnie. Zmiana zasadnicza i prawdziwie zbawienna. „Iluż to bowiem rodziców z braku odpowiednich stancyj umieściłoby chętnie swego synalka w bur-sie, byle zapewnić mu pomoc w nauce i opiekę moralną. Nie należeli do najbiedniejszych, warunków zatem nie mieli, a tem samem musieli ich lokować w niskich, ciasnych i niezdrowych izdebkach, częstokroć wspólnie z gospodarstwem i ich dziećmi po kilku a nawet kilkunastu razem“. (Sprawozd. z r. 1884). To postanowienie zmieniło nieco usposobienie publiki względem Towarzystwa, gdyż jak zaznaczono w sprawozdaniu z tego roku „o płoretarjacie inteligencji przez bursę produkowanej mówili już tylko ci, którzy sami do inteligencji najmniej pretensji rościć sobie mogą“.

Zainteresowanie się bursą rośnie, zwłaszcza, gdy w roku 1884 zakupiono od p. Józefa Oxińskiego parcelę przy ul. Długosza pod własny budynek za sumę 2400 zł. w. a. Liczba członków znów wzrasta, majątek się powiększa. W r. 1892 prócz parceli już wspomnianej, prócz zapisu w kwocie 300 zł. złożonego przez ks. Kowalika, proboszcza nowosądeckiego, własność bursy dochodzi w gotówce do 6668 zł. w. a.

W tym jednak roku straciło Towarzystwo tego, który był jego duszą — zmarł Dr. Trembecki 11 stycznia. „Do ostatniej chwili życia popierał umiłowane swe dzieło tak materialnie jak moralnie“ (Sprawozd. z r. 1892.) Rok przed śmiercią zrezygnował z urzędu Przewodniczącego.

Budowa własnego zakładu staje się odtąd sprawą coraz bardziej piękną. Na każdym zebraniu czy Walnem czy Wydziału nad nią się zastanawiają.

Lękliwsi odradzali, lecz po dłuższych debatach postanowiono na wniosek skarbnika p. Małeckiego przystąpić odważnie do dzieła z wiosną r. 1894. Fundusz na ten cel wzrósł do 7659 zł.

Sprawa wielkiej wagi, to też raźnie wzięto się do dzieła. Postanowiono zbadać już istniejące bursy w Rzeszowie i Wa-

dowicach, przygotować plany a następnie w imię Boże rozpocząć budowę.

Zasadnicze wytyczne podało walne zgromadzenie, a mianowicie: gmach ma być 1-no piętrowy, dachówką kryty, nad szczegółami zaś zastanowić się miała specjalna komisja budowlana. Ponadto zgodzono się na nazwę: „Bursa im. Tadeusza Kościuszki“, celem uczczenia Naczelnika narodu.

Postanowiono wreszcie na wniosek Sokoła położyć kamień węgielny dnia 4 kwietnia, jako dzień bitwy pod Racławicami. Plany przygotował p. inżynier Radzikowski wedle wskazań komisji — niestety nie systemem korytarzowym i bez piwnic pod połową gmachu — wbrew radom projektodawcy.

Z chwilą, kiedy gmach stanie pod dachem, można będzie spokojniej patrzeć w przyszłość, gdyż wówczas i o pożyczkę hipoteczną nie trudno.

I rzeczywiście, dzięki usilnym staraniom Bank Krajowy udzielił 9000 zł. w. a., spłacanych w ciągu 29 lat. Wyplacono weksel, reszta posłużyła do dalszej budowy.

Cztery lata upłynęło od założenia kamienia węgielnego a budynek wykończono w całości — nie częściowo — jak chcieli niektórzy. Wypada w tem miejscu wspomnieć tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego dzieła.

Takimi byli: St. Radzikowski, który bezinteresownie opracował plany, Michał Ader z Jazowska, który na ten cel ofiarował 500 desek z dostawą, Sz. Rada miasta Nowego Sącza, która udzieliła znacznego opustu przy zakupie tramów, prócz 30 sztuk, ofiarowanych bezpłatnie, Jędrzej Jenkner, który za nadzwyczaj niską opłatą — prawie bezinteresownie, zerznął tramy na deski, a wreszcie te instytucje i osoby prywatne, które spieszyły z datkami pieniężnymi, jak: JWP. Hr. Stadnicki z Nawojowej ofiarujący 500 zł. w. a., Kancelarja cesarska 200 w. a., Rada miasta Nowego Sącza 100 zł., Kasa oszczędności w N. Sączu 12ö zł., — każdego roku, a nadto: Rady powiatowe sąsiednich powiatów: Grybowskiego, Nowotarskiego, Rady miast: Starego Sącza, Krynicy, Muszyny. Kasyno cywilne, Kółko chóru męskiego, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo żeńskie w Nowym Sączu, wreszcie Sokół z Nowego i Starego Sącza. Co więcej, zbierają składki w domach prywatnych — u WP. Barbackich, Ladenbergerów, w restauracji P. Oleksego. Składają różni datki zamiast wieńców przy pogrzebach, oddają dochody z wieczorków, balów i odczytów

na ten cel urządzanych. Ks. Dutkiewicz, katecheta szkoły św. Jadwigi, St. Brykczyński, Błotnicki, Bizon i Dr. Płochocki (Sprawozd. z r. 1893.)

Słowem, odczytując sprawozdania z tych lat, wyczuwa się tę życzliwość prawdziwą, tę troskę serdeczną, jaką ożywia wszystkich, „którym nasza przyszłość narodowa leży na sercu“, by dokonać wielkiego dzieła, stworzyć stałą podstawę materialną do zrealizowania szlachetnych celów Towarzystwa.

Przypuszczaćby należało, że i ci, którzy korzystali z dobrodziejstw „Bursy“ w latach poprzednich, w chwili przełomowej, w czasach takiego borykania się z brakiem funduszków, nie pozostaną w tyle, lecz wedle sił pomocną podadzą rękę. — Niestety.

„Poważamy się zakołatać po raz nie wiedzieć który do nieco zakamieniałego serca tych wszystkich, którzy kiedykolwiek od Bursy naszej w swych ciężkich czasach szkolnych przez długi szereg lat znacznej pomocy i opieki doznali, a wybicie się na świat właśnie instytucji naszej zawdzięczać mają, aby teraz, będąc na stanowiskach i w możności choć przez zapisanie się na zwyczajnego członka z wkładką roczną 4 zł. z owego długu względem Bursy uiścić się zechcieli“. (Sprawozd. z r. 1897.)

Głos wołającego na puszczy — bo już w następnym roku odzywa się Wydział ponownie.

„W tem miejscu również pukamy do serca tych, którzy kiedykolwiek od Bursy pomocy doznali — by w jakiej takiej części ze swego długu moralnie zaciągniętego uiścić się zechcieli“. (Sprawozd. z r. 1898.)

Ot zwyczajne zjawisko między ludźmi — zapomnieć w krótkim czasie o dobrodziejstwach a chować w sercu głęboko, co się złego od drugich doznało; wdzięczność, to przywilej dusz szlachetnych — a tych nie tak wiele.

Gmach gotów, lecz nie otworzono odrazu podwoi na przyjęcie tych, dla których był przeznaczony.

Przez cztery lata mieszkać będą prywatni, by z czynszu jaki stąd wpłynie do kasy i długi spłacać i urządzenie powoli nabywać.

Dopiero w roku 1898 sprowadzono Zakonnice „Służebniczek“ z Dębicy, którym dnia 4 lipca po odprawieniu Mszy św. przez ks. Dr. Góralika, przewodniczącego od r. 1894, oddano w zarząd gospodarstwo. Zakupiono konieczne sprzęty

i naczyń, zaopatrzone spiżarnię, by z dniem 1-go września można już było zakład otworzyć.

Tak się też i stało.

Z dniem 1-go września tego roku zamieszkało w bursie 26 wychowanków:

1 za 15 zł. w. a. miesięcznej opłaty,

6 " 14 " " " " "

2 " 12 " " " " "

6 " 10 " " " " "

3 " 8 " " " " "

3 " 6 " " " " "

5 bezpłatnie.

Wymieniono pierwszych uczniów w prowizorycznej bursie, należy więc wymienić i tych, którzy pierwsi w prawdziwej już znaleźli umieszczenie.

I. kl.: Bittner Wojciech, Kościuszyński Edmund, Witwicki, Jakubowski Jan, Kalczyński Stan, Włodzik Kazimierz, Staniszewski Grzegorz.

II. kl.: Kaliciński Antoni, Ćwikowski Antoni, Smołucha Fr. i Józef, Gołębiowski Konstanty, Babik Jan.

III. kl.: Bodurek Stan., Japoł Michał, Marozsanyi Stan., Cwiertniewicz Marjan, Cięciel St., Gołębiowski Józef, Gutkowski Wł., Geisler Maksymilian.

IV. kl.: Urbański Karol, Domagalski St., Mordarski Wiktor, Kaniowski St., Rudnicki Zdzisław, Żywczak Wojciech.

V. kl.: Domagalski Stan.

W drugim roku już 45 uczniów ulokowano w zakładzie a w latach następnych utrzyma się liczba 52, w czym 8-miu zwyczajnie bezpłatnie. Opłata nieduża stosunkowo, to też Towarzystwo musi szukać źródeł dochodu tembardziej, że i dług hipoteczny spłacać trzeba było regularnie i uchwałą z dnia 8 czerwca 1900 postanowiono otworzyć osobną rubrykę „Fundusz żelazny“, kierując się tą myślą, by z czasem, gdy kapitał na ten cel wzrośnie, można było powrócić do pierwotnej praktyki przyjmowania wychowanków bezpłatnie.

Widocznie ta sprawa bardzo leżała na sercu Wydziałowi, gdyż oszczędności na ten cel z roku na rok pokaźnie wzrastały tak, że w r. 1902 wynosiły już 3000 zł.

W celu stałego zasilania tego funduszu postanowił Wydział, by każdy z wychowanków podpisywał przy końcu roku szkolnego rewers, że po zajęciu stanowiska w społeczeństwie

pamiętać będzie o Towarzystwie i wedle sił przyczyni się jakimś datkiem do urzeczywistnienia wspomnianych zamierzeń bursy.

Mimochoodem zaznaczyć należy, że ten środek zawiódł całkowicie.

Mimo wszystko rozwój bursy z każdym rokiem staje się coraz widoczniejszy. Zaufanie do zakładu wzrasta coraz więcej, gdyż bursacy — jak sprawozdania świadczą, pod okiem gorliwego Prefekta ks. Nowickiego wspierani i kontrolowani przez starszych kolegów, wyrabiali się w ciągu lat a wyniki klasyfikacyjne zawsze były świetne. Dwójki przy końcu roku to rzadkość między nimi, a natomiast większa część wzorowo się przedstawia i pod względem intelektualnym i moralnym.

Po 12 latach racjonalnej gospodarki dzięki zapobiegliwości gospodarza ś. p. prof. K. Gutkowskiego, dzięki pracowitości i sumienności Zakonnicy, jakto wyraźnie zaznacza przy każdej sposobności Gospodarz i ks. Prefekt, spłacono dług bankowy i podniesiono fundusz stały do kilku tysięcy zł.

Z tą chwilą wypowiedziano 3 sale, które przez kilka lat zajmowało gimnazjum. Cały gmach będzie odtąd służył celom właściwym.

Ks. Nowicki z końcem 1910 r., po 12 latach pracy cichej, lecz nieraz bardzo gorzkiej, zrezygnował ze stanowiska Prefekta, motywując swój krok brakiem zdrowia i wyczerpaniem nerwowem. Decyzję powziął nieodwołalną, to też Wydział zmuszony ją przyjąć, podziękował mu gorąco za dotychczasowe owocne poświęcenie się pracy wychowawczej w bursie.

Dla nadania tym słowom większej mocy, dla zaznaczenia, że „poświęcenie się“ to nie frazes jedynie, wypada nadmienić, że nie czynił tego dla względów materialnych, gdyż prócz mieszkania, żadnych innych korzyści nie miał — za wszystko płacił.

Na jego miejsce zaproszono ks. Michała Klamuta, młodszego katechetę, który na tych samych warunkach podjął się obowiązków Prefekta, zapewniając, że pełnić je będzie wedle sił i woli najlepszej.

Liczba wychowanków znacznie się powiększyła, gdyż cały budynek był opróżniony i doszła do 72, w czym 7 bezpłatnie.

Wobec zwiększonej liczby wychowanków potrzebny i nadzór liczniejszy, dlatego na wniosek ks. Klamuta, Wydział poprosił pomocniczego ks. Katechetę Stanisława Kordele, by przyjął obowiązki drugiego Prefekta (r. 1911.)

Zgodził się chętnie, do pracy wziął się z zapalem i miłością szczególniejszą ku młodzieży. Lgnęli też do niego wszyscy, jak do najlepszego swego przyjaciela, lecz już po dwóch latach władza duchowna przeniosła go do Tarnowa.

W r. 1910 rozpoczęto w Sączu prace inwestycyjne. W następnym roku i bursa musiała je przeprowadzić.

Poproszono budowniczego p. Wojtygę o sporządzenie planów i kosztorysów.

Sprawa bardzo ważna — to też nie dziwnego, że stała się przedmiotem narad częstych Wydziału i walnego zgromadzenia i komisij specjalnych.

Różne wyłaniały się wnioski, między niemi i ten, by dobudować drugie piętro, a uzyskane stąd sale przeznaczyć na gimnazjum, nie mające należytego pomieszczenia. Obawa, czy fundamenta wytrzymają, bliska (!) budowa II-go gimnazjum a zwłaszcza brak funduszy potrzebnych, udaremniły ten wniosek w zarodku.

Po debatach z fachowcami zgodzono się wreszcie na projekt p. Wojtygi — a mianowicie postanowiono ustępy pozostawić wewnątrz budynku z dojściem z korytarza, który powstanie z obciętych sal i wybudować nowy budynek gospodarczy, gdzieby znalazły pomieszczenie Zakonnice i służba, gdzie również miała się mieścić pralnia, pomywalnia, spiżarnia w suterynach zaś piekarnia. Jeden wielki szkopał stanął na przeszkodzie.

Ogólnie kosztą proponowanych przebudówek wyniosą przeszło 30.000 zł., podczas gdy Towarzystwo ma do dyspozycji tylko 13.000 i 10.000 funduszu żelaznego. Wobec jednak zachęty ks. Prefekta, który oświadczył, że zobowiązuje się 2000 rocznie długu spłacać, zgodzono się jednomyślnie.

Równocześnie z rozbudową uchwalono zaprowadzić wodociągi, kanalizację i oświetlenie elektryczne, jakoteż urządzić salę na strychu nowego budynku, któraby służyła na rekreację w porze zimowej i słotnej.

Zażądano ofert od przedsiębiorstw. Utrzymała się oferta p. Krajewskiego na 32.507 Kor. P. Inżynier Skofleg podjął się łaskawie ogólnego nadzoru i kierownictwa w czasie robót.

Z ofert wodociagowych przyjęto ofertę p. Jankiewicza za 4680 Kor., z czego przyobiecał opuścić jeszcze 5% tak, że suma ryczałtowo wyniosłaby 4410 Kor.

Ponieważ roboty kanalizacyjne ściśle związane z wodociągami, uchwalono i te ostatnie oddać p. Jankiewiczowi za 3000

Kor. Instalacje elektryczne za sumę okragło 1500 Kor. wykonać miała elektrownia miejska. Walne zgromadzenie z dnia 1 sierpnia 1912 r. zdecydowało zaciagnąć pożyczkę w Kasie Oszczędności w kwocie 27.000, spłacalną ratami w przeciągu 25 lat. Postanowiło również zużyć na ten cel fundusz żelazny w kwocie 10.000 Kor.

Wzięto się rażno do roboty, by w przeciągu 2 miesięcy można było wszystko wykończyć i z dniem 1 września zakład uruchomić.

W toku przebudowy okazało się, że kosztorys trzeba będzie znacznie przekroczyć, gdyż dźwigary drewniane w całym północnem skrzydle zetlały i groziły zawaleniem. Zastąpiono je żelaznemi.

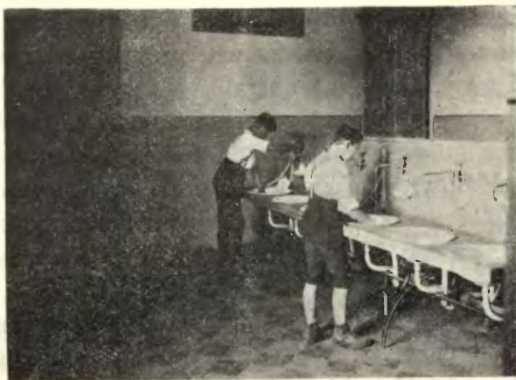
Z końcem września 1912 zasadniczo roboty wykończono.



I. Uczelnia.



II. Uczelnia.



Umywalnia.



Sypialnia.

Opatrznościowem to było dla bursy, gdyż w niecałe dwa lata później, w pamiętnym roku 1914 rozpętała się owa straszna zawierucha, w czasie której o podobnych zamierzeniach ani myśleć nie było można.

Jakież koleje przechodzi zakład w tym krytycznym kilkoletnim czasie.

Prawdziwie cudowna opieka Boża towarzyszyła instytucji, której celem służyć miłosierdziu chrześcijańskiemu.

Zaraz w początkach mobilizacji zarekwirowano budynek na cele wojskowe. Gromadzono w nim najpierw starszych wiekiem „Landsturmistów“ a po ich wyekwipowaniu i wyruszeniu

w pole, przeznaczono zakład dla zmobilizowanej młodzieży akademickiej.

Ciężka to była chwila. Zarząd nie mógł patrzeć obojętnie na te setki gospodarzy poważnych, ojców rodzin, którzy zgłoszyszy się w tej chwili na wezwanie, przez kilka dni zupełnie jakby w zapomnieniu pozostawali, to też jak mógł spieszyć im z pomocą, choćby w formie herbaty i kawałka chleba.

Przy tej sposobności porównując zachowanie się prostaczków z tymi, którzy do klas inteligencji przecież się zaliczali, smutne nasunąć się musiały refleksje.

Podczas gdy pierwsi — urządzeń wewnętrznych bursy w niczem nie uszkodzili, to drudzy — wszędzie ślady zniszczenia zostawiali. Szkoła niestety nie wpoila w nich poszanowania cudzej własności i zamięłowania do porządku. Pod tym względem nam jakże daleko jeszcze do kultury Zachodu!

W jesieni 1914 r., wobec cofania się „zwycięskiej“ armji austr. z pod Kraśnika ku zachodowi, burzę upatrzono na rezydencję dla dwóch książąt: arcyksięcia Karola, następcy tronu i Fryderyka, który wieszaniem niewinnych tak fatalnie zapisał się w naszej pamięci w Małopolsce. W przeciągu czterech godzin musieli opuścić budynek Księża, Zakonnice, służba i parę sztuk nierogaczyny. Ten wyrok surowo wygłosił wyższy oficer Polak i to po niemiecku, bo widocznie na czas wojny zapomniał zupełnie swego ojczystego języka.

Niedługo zabawiali, gdyż mimo „sukcesów“ biuletynowych już w listopadzie musieli nagle Sącz opuścić, by się zatrzymać aż w Białej pod Krakowem.

W czasie inwazji moskiewskiej bursa była szpitalem, gdzie ks. Dr. Cierniak Prefekt, otaczał szczególniejszą opieką rannych i sam zakład — tak, że znaczniejszych szkód nie wyrządzono.

Po uwolnieniu miasta przez Legionistów z Dow. Piłsudskim na czele, zainstalowano w budynku grupę chirurgiczną Dra Eiselsberga, która po pamiętnej ofensywie majowej ruszyła naprzód dnia 23 czerwca 1915 r..

W miesiącach lipcu i sierpniu przebywali w bursie żołnierze przeznaczeni do badania lekarskiego (Konstatierung) w szpitalu wojskowym.

Dzięki jednak usilnym zabiegom zarządu, udało się uwolnić zakład od świadczeń wojennych — tak, że bursa w Nowym Sączu jedyna, zdaje się w całym kraju na terenie wojennym, mogła już w roku 1915|16 rozpocząć swoją działalność.

Raz jeszcze znaleźli się żołnierze w gmachu, lecz tylko przez 1½ miesiąca, w czasie feryj wakacyjnych — a mianowicie czerwony krzyż otrzymał to pozwolenie pod warunkiem, że z końcem sierpnia napewno ustąpi, a za to wymaluje wszystkie sale.

Bursę otworzono, lecz tylko 48 uczniów można było przyjąć. Brakowało lokalu do odbywania nauki, gdyż Gimnazjum I. i II. zajęło wojsko a pozostała do dyspozycji jedynie filja „Babińskiego“ — budynek o kilku zaledwie klasach.

Uczono przed południem i popołudniu, w powietrzu wprost zabójczem — a sal mimo to nie starczyło.

Wydział wychodząc z tej zasady, że pierwszym obowiązkiem jest ratować młodzież, by lat nie traciła, w bezczynności nie dziczyła moralnie i umysłowo i nie powiększała szeregu tych, którzy czy to w legjonach, czy w armji austr. pod bronią stojąc, wzięli rozbrat z ławą szkolną, ograniczył liczbę wychowanków a 2 sale wydzierżawił dla jednego i drugiego zakładu.

Z chwilą jednak, gdy stosunki stę pod tym względem poprawiły i gimnazja obejść się mogły bez tych ubikacyj, liczba bursaków wzrasta do 90 a nawet 110.

Ciężkie to były lata, trudności przedtem nieznane mnożą się z dniem każdym. Młodzież więcej nerwowa, boć prawie każdy z nich drżał o życie swych najbliższych; każdy prawie miał kogoś drogiego na froncie — ojca, brata lub innych.

Warunki żywnościowe coraz gorsze; nabycie mąki, kaszy, tłuszczu lub innych artykułów koniecznych coraz trudniejsze. Przydział rządowy absolutnie nie wystarczał, jakkolwiek gardzić nim nie można było, to też kierownik peregrynował codziennie od jednego urzędu do drugiego i wszelkim dygnitarzom przedstawiał uniżone prośby o karteczkę z napisem kilka lub kilkanaście kg.

Spółczeństwo miejskie, inteligencja z pomocą spieszyć nie mogła, boć sama w strasznych wprost żyła stosunkach; zresztą na tle korzystniejszych wówczas warunków aprowizacji na wsi niż w mieście, ogarnęła mieszkańców miast niechęć ku wieśniaczey braci tak, że nierzadko padały słowa ostre, zarzuty więcej lub mniej uzasadnione w kierunku szczęśliwych posiadaczy kawałka gruntu — a tem samem i kawałka chleba.

Ponieważ zaś ogólne było przekonanie, że w bur-sie sami synowie włościańscy znajdują schronienie, trudno było domagać się jakichś świadczeń na rzecz tej



Pół podwórza
na ogród jarzynowy w czasie wojny światowej 1916 r.



Pół podwórza
na ogród jarzynowy w czasie wojny światowej 1916 r.

instytucji. Nic też dziwnego, że liczba członków w tym czasie gwałtownie spadła a raczej ograniczyła się do Profesorów głównie, bo ci znali bliżej stosunki bursackie.

Trzeba bowiem zaznaczyć — stwierdza to tabelka statystyczna, że synów chłopskich stosunkowo niewielki procent pozostawał pod opieką Towarzystwa, gdyż 1-o niewielu przychodziło ich do gimnazjum wskutek nieobecności ojców, 2-o Wydział programowo przygarniał większą ilość innych, gdyż ci poza bursą wprost nie byli w stanie znaleźć pomieszczenia, nie mogąc dostarczać in natura żadnych dodatków. Mamy tedy

synów mieszczan, urzędników, nauczycieli, robotników, wyrobników, mamy sieroty, których liczba coraz bardziej rośnie.

Całe dziesiątki rokrocznie można powiedzieć śmiało, dzięki tylko bursie mogło studja odbywać, gimnazjum kończyć i wychodzić w świat bez wyczerpania sił fizycznych, wskutek lichego odżywiania się.

Włóścianie bowiem opłacali należność głównie w naturaliach, co łącznie z przydziałem urzędowym umożliwiało dostateczne wyżywienie tych, którzy prócz opłaty szczupłej w koronach a potem w markach nie ponadto dać nie mogli.

Dzięki tej metodzie, dzięki życzliwości niektórych jednostek, jak magistratu nowosądeckiego, P. Hr. M. Brezowej, która w ciągu tych lat głodu już to bezpłatnie, już też za cenę maksymalną dostarczała ziemniaków, zboża i innych artykułów spożywczych, a nadto dzięki Księżom Proboszczom powiatu sądeckiego i okolicznych, którzy z okazji obszerniejszych dyspens w okresie wielkanocnym zbierając datki od wiernych wydatnie pomagali, za co na każdym posiedzeniu z końcem roku Wydział szczególniejszą w protokole wyrażał podziękę, dzięki tym szlachetnym osobom nie zabrakło wychowankom chleba, ba, można było i dochodzącym uczniom dawać posiłek, a nawet i nędzarzom w pokażnej liczbie podać codziennie trochę ciepłej strawy.

Już w roku 1880, jak czytamy w protokole, musiano z Wydziału jednemu bursakowi zwrócić uwagę, by nie grymasił w jedzeniu i nie urządzał awantur p. Malinowskiej z tego powodu, że ta lub owa potrawa nie bardzo mu smakowała.

Charakterystyczny zapisek.

Oto historia, która ustawicznie się powtarza w podobnych zakładach. Zarząd trzyma się zasady, że wędliny i mięso w nadmiernej ilości nie są potrzebne i zdrowe dla młodego organizmu, żywić się każe i kaszą, grochem i fasolą, potrawami mącznymi i mlecznymi; stąd powstają u rozmaitych mięsożerców objawy niezadowolenia, wyrażane w formie nie zawsze kulturalnej.

W czasie wojny tych wszystkich przejawów mniej sympatycznych nie było wcale.

Z domu rodzicielskiego u większej części flota nie nadchodziła, kuferek pusty zwyczajnie, to też i na tależach po obiedzie czy kolacji nie nie zostawało. Zato chorych na żołądek prawie że nie było — a wygląd zdrowy i czerstwy bursaków wprost odbijał w klasie od reszty kolegów, odżywiają-

cych się częstokroć chlebem, wypiekany jak powiadano z kukurudzy, kasztanów, trocin i innych nigredjencyj wraz z domieszką mąki żytnio-jęczmiennej.

A z jakim to zrozumieniem odmawiali owocześni wychowankowie modlitwę Pańską, gdy przyszedli do słów: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“ — jak szanowano ten dar Boży! Nie uświadczył wówczas resztek na korytarzu, pod stołem lub w koszu na odpadki! Naśladowano praktykę ludu wiejskiego, która każe każdą okruszynę podnieść i ucałować a nie pozwolić na jej deptanie zwłaszcza, że dowiadywali się od kolegów poza zakładem pozostających, z jakim trudem przychodziło zdobycie kawałka chleba.

Wspominając o tem dla nauki i przestrogi obecnych i przyszłych pokoleń, nie można pominąć milczeniem objawów prawdziwie szlachetnych i rzewnych, które świadczą o tem, że przecież i w tych czasach rozpanoszonego egoizmu, znachodzili się ludzie umięjący odczuć dołę bliźnich i wedle sił spieszyli im z pomocą.

Profesor II-go gminazjum Piotr Kosiński widząc, jak niedostatek i brak należytego odżywiania coraz wyraźniej odbija się na wybladłych twarzach uczniów, postanowił urządzić dla nich drugie śniadania, na które składała się zwykle herbata z mlekiem lub kakao i kromka razowego chleba. Póbor na kartki nie wystarczał, to też częstokroć z chłopcami na wieś się wyprawiał, skąd zawsze wracali z kilku bochenkami w plecakach.

Jedna wieś — Mogilno — na wezwanie czczonego przez wszystkich ś. p. ks. Łanowskiego, cały wóz chleba przysłała, tak, że i na drugie śniadania starczyło na dłuższy czas i bursa wziąć mogła kilkadziesiąt sztuk na swe potrzeby.

Kiedy zaś w niedzielę najbliższą Prefekt bursy w czasie kazania dziękował publicznie za ten objaw prawdziwie chrześcijańskiej miłości i życzenie złożył, by nigdy nie zaznali tego uczucia, jakie się rodzi obecnie w duszy matek w mieście, gdy dziecko prosi ze łzami o chleb a okruszyny chleba w domu niema — jeden płacz serdeczny był na to odpowiedzią.

Ot wspomnienie, które wyryło się głęboko w pamięci a przytoczone dla ilustracji duszy naszego ludu, który w owych ciężkich czasach umiał naogół odczuć ciężkie położenie ludności miejskiej.

Trudno było o chleb, natomiast środki pieniężne rosły z miesiąca na miesiąc. Wydział korzystając z tego dąży do

splacenia wszelkich długów, jakie ciążyły na zakładzie. Mowa przede wszystkim o długu hipotecznym 27.000 Kor. zaciągniętym na rozbudowę gmachu w Kasie oszczędności. Dzięki życzliwości Dyrekcji, specjalnym ułatwieniom ze strony Radcy Łacheckiego, mogło Towarzystwo wyrównać tą należność. Na wiosnę 1917 r. kiedy uczniowie opłacali 20—30—40 Koron miesięcznie, kiedy pieniądz miał jeszcze jakąś wartość, wypłacono w kasie 29.807 Kor. 18 h. tytułem kapitału, odsetek i innych należności.

Prawdziwie P. Bóg błogosławił, gdyż mimo tak bardzo znacznego wydatku pozostało jeszcze na książeczkach 6.159 Kor. 42 h. Po zbadaniu stanu finansowego Wydział uchwalił by odtąd Prefekci nie płacili zupełnie za swe utrzymanie w bursie, pomimo przeciwwów interesowanych,

Nic też dziwnego, że kierownik uważał za swój obowiązek starać się o pomnożenie, ile możności dochodów bursy. Jął się gospodarstwa intensywniejszego. Powiększył hodowlę trzody, rasy szczególnie dobrej i szeroko znanej. Rocznie sprzedawano i po kilkadziesiąt młodych co stanowiło potężną rubrykę w dochodach. Zasługa to przede wszystkim służącej Ewki, która już od lat 20-tu w tym dziale gospodarstwa domowego prym dzierży. Prócz tego odnajęto od Magistratu kawałek pola przy ul. Matejki, a nadto P. Brezowa oddała do uprawy bursie zupełnie bezinteresownie 1½ przeszło morga gruntu przy ul. Długosza, nabytego od P. Aleksandra.

Jest pole — przydadzą się krowy; to też zainstalowano najpierw jedną, później drugą a obecnie trzecią żywicielkę w stajence, urządzonej z drewutni.

Nie brakło ludzi życzliwych, którzy w tym kierunku wspierali Zarząd, użyczając od czasu do czasu koni, nawozu czy garstkę słomy, jak W. P. Radca Zdżarski imieniem miasta, Pawlikowski, Inżynier Geisler, wojsko tak za czasów austriackich jakoteż początkowo i polskich. Służba a często uczniowie sami obrabiali ziemniaki, kapustę i buraki, a P. Bóg dobry dawał wzrost i prawdziwie obfite zbiory. Doprawdy wiodło się tak szczęśliwie aż dotąd, może dlatego, że dobro nie jednostki lecz instytucji miano na oku. Oczywiście nie dałoby się coś podobnego ani pomyśleć, gdyby nie było ochotnej gospodyni Siostry Jolanty z towarzyszkami swemi i służby dobrej.

Dzięki tym zabiegom może Wydział od całego szeregu lat za opłatą bardzo niską, niższą niż gdziekolwiek indziej w podobnych zakładach, utrzymywać uczniów, dostarczać im

wiktu choć nie wykwintnego lecz zdrowego i w dostatecznej ilości

Wojna światowa to jeden łańcuch ustawicznego napięcia nerwów zwłaszcza dla nas Polaków.

Rozmaite były orientacje polityczne, lecz wszystkich jedno ożywiało pragnienie, jedną ślali modlitwę do Pana Zastępów, by za to morze krwi przelanej na wszystkich frontach, Polskę wskrzesić nam raczył i by odzyskanie upragnionej wolności było epilogiem tej strasznej tragedji narodowej, gdy brat w pierś brata godzić musiał morderczem żelazem.

I stało się to, czego wrogowie najmniej oczekiwali, o czym my sami ledwo marzyć mogliśmy: Austrija zniszczona, Niemcy powalone, Rosja w rozkładzie.

Czas do działania nadszedł. Podobnie jak wszędzie po miastach i u nas w Sączu młodzież przede wszystkim rzuciła się w pamiętnym roku 1918 do rozbrojenia stojącej tutaj załogi austriackiej.

Młodzi chłopcy, co ledwo karabin unieść zdołali, stawali w ordynku wojskowym, spoglądając groźnie w stronę koszar, gdzie starsi z oficerem Polakiem na czele, odbierali broń żołnierzom, oznajmiając im, że Austrii już nie masz.

Ledwo się uporano z tem, gdy na wschodnich naszych rubieżach walka rozgorzała z bratnim narodem. Lwów — ta twierdza polskości na wschodzie, rozpoczyna pierwszy broń się przeciw inwazji ukraińskiej. I tu znów nie kto inny, jeno orleńta-uczniowie szkoły wydziałowej pierwsi chwytają za broń. Ruszyła na pomoc młodź z całej naszej dzielnicy. Z pośród wychowanków bursy stanęło dwudziestu na apel do czynu. Zarząd oczywiście pozwalał tylko tym, którzy uzyskali zgodę swych rodziców. Poszli jedni, zazdrościli im drudzy, bywało płakali, że im jeszcze sił brak do boju. Jeden z nich Łapczyński Tadeusz, który ruszył w pole wraz z kolegami z klasy, padł w walkach na wschodzie. Szkoda niepowetowana, bo i zdolny i prawdziwie idealny młodzieniec.

Inni powrócili cało i szczęśliwie, by znów niezadługo pośpieszyć na obronę zagrożonej Warszawy i całej Polski w r. 1920. Wierni synowie spłacili dług Ojczyźnie, ale niestety, wracali nieraz z pola walki z różnemi ranami i trzeba było dłuższego czasu, by o nich zapomnieli i stali się na nowo uczniami.

Stosunki finansowe po wojnie bolszewickiej pogarszają się z dnia na dzień; naprzód korona, później marka polska spada coraz niżej, toteż i gospodarka w bursie staje się coraz trudniejsza i coraz cięższa. Najnieprzyjemniwszem zaś, aczkol-

wiek koniecznem wobec rosnącej ustawicznie drożyzny, było podnoszenie co dwa, trzy miesiące opłaty wychowankom. Niełatwą również rzeczą było zorjentować się, ile kupować na zapas, a raczej co kupować, bo sklepy zwyczajnie świeciły pustkami; kupcy towar skrzętnie chowali, nie chcąc go oddać po cenie, za którą wkrótce nie mogliby nabyć nawet drobnej części tych samych artykułów.

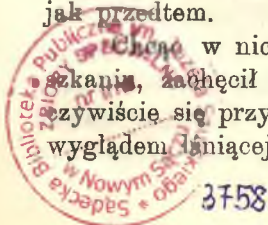
Ta niepewność wytwarzała nastrój dziwnej rozrzutności, lekceważenie pieniądza i ucieczkę od niego; każdy czuł się szczęśliwym, gdy mógł za pieniądze cokolwiek zdobyć, choćby to była rzecz niepotrzebna, zbędna lub wprost luksusowa: dziewczęta wiejskie pachniały perfumami, kasując zupełnie miejskie eleganki, które wówczas więcej myślały o chlebie niż o wonnościach.

Wydział bursy dysponował również coraz większymi kwotami w miarę postępującej inflacji, miał jednak tę jedną dobrą zasadę, że starał się kapitałów użyć dla dobra zakładu.

W r. 1918 — jeszcze za Korony austriackiej (7000 Kor.) wybudował ogrodzenie betonowo-drewniane od strony p. Kosmana, zamienił ganek drewniany i już spróchniały na żelazno-betonowy za 10.000 Kor., poprawił kominy i mur graniczny, a następnie pomyślał o podłodze, która straszny już przedstawiała widok — sporządzona z desek zwyczajnych, miękkich, po dziesiątkach lat służby najeżyła się sękami i gwoźdźmi, jakby chcąc bronić resztek swego żywota; a co najgorsza, z jej szpar wznosiły się ustawicznie tumany kurzu, co pod względem higienicznym fatalnie odbijać się musiało na młodych, płucach ruchliwych mieszkańców.

Zarządowi udało się w Dyrekcji Odbudowy Kraju nabyć prawie za bezcen 450 m² parkietów. Zapewne nie były one pierwszej jakości — pomieszane, z różnych fabryk, różnej długości i szerokości i wiele kosztowało pracy, zanim je jako tako usortowano po nadejściu całego wagonu z Przemyśla. Parkietami wybito większość sal, resztę uzupełniano później, tak, że obecnie wewnątrz całej bursy przedstawia się i higieniczniej i estetyczniej. Sami uczniowie zauważyli ze zdziwieniem, że obecnie nie czują się tak zmęczonymi po paru godzinach pracy jak przedtem.

Chcąc w nich wyrobić zamiłowanie schludności w mieszkaniu, zachęcił ich Zarząd do froterowania sypialni, co rzeczywiście się przyjęło. Co sobotę wre praca, chłopcy cieszą się wyglądem śnieżnej posadzki, a wiedząc z doświadczenia, ile to



trudu kosztuje, uważają jedni na drugich, by czyścili obuwie i nie niszczyli owocu wspólnych wysiłków.

Równocześnie z parkietami zdołał Zarząd wyjednać dla bursy kafle na 4 piece; połowy z nich użyto, by piecem kaflowym zastąpić w jednej dużej sali piec kamyczkowy, zupełnie już przepalony.

Po uporaniu się z wnętrzem budynku, trzeba było pomyśleć i o zewnętrznym jego wyglądzie. Przez cały bowiem czas wojny nie przedsiębrano żadnych robót konserwacyjnych na większą skalę, toteż wszystko wołało o pomoc.

Okna pozbawione przez promienie słoneczne ochronnej warstwy pokostowej farby, gwałtownie zaczęły butwieć; spływające z dziurawych rynien po murze strugi wody, wprowadzały wilgoć; gzyms odpadał kawałkami, grożąc przechodniom; ściany brudne niemiły przedstawiały widok.

W r. 1919 na wiosnę, dokonano gruntownej restauracji budynku, uzupełniono wszelkie braki, odnowiono fasadę, tak, że gmach bursy — pierwszy w Nowym Sączu po wojnie przybrał szatę odświętną. Koszta wyniosły ogółem 350 tysięcy Koron, podczas gdy już w roku następnym miliony wydaćby należało.

Nie na tem koniee. Trzeba było zająć się sprzętami: jedne uzupełnić, inne stare, przez 25 przeszło lat zużyte i zniszczone zwłaszcza przez wojsko zastąpić nowemi. Zakupiono przeszło 50 stołków, stoły w uczelniach i jadalni ponaprawiano, pomalowano i obito ceratą.

Wydano na ten cel wiele, jak świadczy zestawienie wydatków, ale to były wydatki konieczne. Zyskał na tem oczywiście ogólny wygląd sal i bursa w Nowym Sączu pod tym względem — jak zwiedzający ją stwierdzają — może rywalizować z każdym podobnym zakładem w Polsce, ustępując miejsca chyba tylko rządowym internatom, które ekwipują się po wielkopańsku, by jeśli się nie da przewyższyć, to przynajmniej dorównać zachodowi.

Zgóry przypuszczać należało, że w podobnie urządzonym zakładzie stosunki zdrowotne będą pomyślne. I rzeczywiście. Zdarzają się coprawda wypadki załabnięcia, ale to zwyczajne, studenckie. Bywały i poważniejsze choroby, jak szkarlatyna, jeden, dwa wypadki, lecz tylko w tym czasie, gdy ta niemoc nagminnie grasowała w okolicy. Jeden tylko rok — wiosna 1919 ciężką była dla bursy. Nieznana przed wojną „hiszpanka“ zaczęła i na naszych polskich ziemiach zbierać całe hekatomb

ofiar. W bursie zaniemogło równocześnie przeszło 60 uczniów tak, że dniem i nocą trzeba było czuwać nad chorymi. Bóg łaskaw, bo wszyscy wrócili do zdrowia.

Zmarł jeden uczeń kl. IV. Litwa, chorowity i z góry skazany na śmierć z powodu niedomagania serca, a przyjęty do bursy jedynie na prośby gorące i łzy serdeczne, któremi wzruszyłby każdego. Dobry, pilny, prawdziwie pobożny, zgasł w nocy cicho i niepostrzeżenie. Spoczywa na cmentarzu nowosądeckim.

Zadanie bursy gimnazjalnej nie może ograniczyć się na tem, by dać młodzieży pożywienie i dach nad głową. „Towarzystwo bursy“ dobrze zdawało sobie z tego sprawę i zawsze na pierwszym miejscu stawiało zadania wychowawcze zakładu: wyrobienie szlachetnych i silnych charakterów, ludzi zdolnych do pracy i poświęcenia, nie egoistów o sobie jedynie myślących, dobrych synów Kościoła i Ojczyzny.

Na piasku buduje, kto w pracy wychowawczej nie uwzględnia czynnika religijno-moralnego. Rozumieją to dobrze nawet ci, którzy sami zostają daleko od Boga. Zaobserwować możemy i u nas, a częściej jeszcze zagranicą zjawisko dziwne, że tacy właśnie swoje dzieci powierzają wychowawcom głęboko wierzącym — nawet klasztorom.

Bursa od początku swego istnienia w tym duchu prowadziła swych wychowanków.

Już przy kreśleniu planów własnego budynku omawiano sprawę kaplicy domowej zaznaczając, że sala od południa na pierwszym piętrze ma temu celowi służyć. Przez lat 15, a więc przez cały ten czas, kiedy część budynku Towarzystwo wynajmowało na cele prywatne czy szkolne, tej kwestji nie można było definitywnie załatwić. Dopiero w r. 1910 przychylił się Wydział do wniosku nowego ks. Prefekta i zgodził się na urządzenie Kaplicy domowej. Na jej urządzenie wyasygnowano kwotę 450 Kor. Z tych pieniędzy zakupiono skromny ołtarz drewniany, kredens na ornaty i bieliznę kościelną, odmalowano salę przeznaczoną na kaplicę i zapas całkowicie wyczerpano. Resztę, a więc część sprzętów, naczyń i szaty liturgiczne trzeba było wyprosić u życzliwych.

Takich dzięki Bogu nie brakło.

Obraz do ołtarza Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, gdyż pod Jej wezwaniem kaplica pozostaje, wymalowała jedna z miejscowych Sióstr Niepokalanek. Od nich również otrzymano w darze przepiękny ornat czerwony i zielony jakoteż albę i inne przybory.

Siostry Klaryski ze Starego Sącza odpowiedziały na prośbę Zarządu ofiarą dwóch ornatów: czarnego i fioletowego. Siostry Dominikanki z Nawojowej sporządziły ornat biały, do którego kolumnę wyhaftowała JWP. Helena Stadnicka.

Ś. p. ks. Płoczyński z Tymbarku przysłał starszy ornat biały i mszał. OO. Jezuici miejscowi ornat czerwony i albę.

Lichtarze posrebrzane zakupili PP. Profesorowie: Hein, Leśniak, Lusiewicz.

Brak było kielicha, lecz i temu P. Bóg zaradził.

Jedna z matek ofiarowała incognito kielich bardzo piękny i ozdobiony szlachetnymi kamieniami ks. Prefektowi bursy, a ten oddał go do użytku kaplicy bursackiej z tem zastrzeżeniem, że w razie usunięcia jej ma przejść do kaplicy szkolnej.

Dzięki ofiarności innych jeszcze osób wyposażono kapliczkę wystarczająco tak, że Msze św. mogły się już regularnie odprawiać.

Obecnie od lat dwóch przechowuje się w kaplicy Najśw. Sakrament.

Prawdziwa to była uroczystość, kiedy po raz pierwszy Pan Jezus miał pozostać w ołtarzu. Ś. p. ks. Infułat Góralik jako Prezes Bursy odprawiał Mszę św. i przemówił serdecznie do uczniów, przypominając im, jak wielki i dostojny Gość od tam pod jednym z nimi dachem zamieszka, jaki stąd dla nich zaszczyt i korzyści duchowe, ale też jakie obowiązki na nich ciążyć będą.

Od tej chwili skromna kapliczka bursacka stała się nie tylko dla wychowanków więcej drogą ale i dla publiczności więcej znaną. Często zdarza się, że ten lub ów, chcąc w cichości i skupieniu, bez udziału widzów więcej natrętnych niż przyjemnych przekroczyć Rubikon życiowy, tutaj się chroni i wobec świadków z najściślejzego rodzinnego kółka u stóp P. Jezusa składa swe przysięgi i prosi o błogosławieństwo na nową drogę życia.

Wymalowana początkowo skromnie, choć nie bez gustu przez p. Bieniasza Sądeczanina, spełzła po latach 14-tu. W r. 1924, po wymalowaniu Kaplicy szkolnej W. Pan Orlecki, wykonawca projektów artysty W. P. Jana Bukowskiego, polecił swoim ludziom, by według wskazówek twórcy polichromji w Kościele szkolnym odnowili również Kaplicę bursacką. Jednemu i drugiemu za bezinteresowne dokonanie tego dzieła Wydział niepomniernie wdzięczny -- a młodzież w czasie Mszy

św., w swoich modlitwach porannych i wieczornych nie zapomina o Dobrodziejach Bursy.

Podając się trudnego i bardzo odpowiedzialnego zadania — opieki wychowawczej nad młodzieżą w decydującym okresie życia, usiłuje Towarzystwo i Zarząd bursy wykorzystać dla sprostania temu zadaniu wszystkie dostępne środki naturalne i nadnaturalne. Nie zrażając się trudnościami czy nawet brakiem doraźnego oddźwięku zabiegów wychowawczych u jednego lub drugiego wychowanka, usiłuje złemu przeciwdziałać, a dobre ziarno przy każdej sposobności rzucać w serca młode. Prawdą pozostanie aż nazbyt często doświadczeniem stwierdzoną, ów aforyzm: „Powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś“.

Jedna zła książka niszczy częstokroć długoletnie wysiłki rodziców i wychowawców i wprowadza przewrót zupełny w młodym więc bezkrytycznym umyśle Młodych, żądnych wiedzy trawi głód czytania, to też jeśli się im dobrej książki nie da do ręki, sączyć będą w dusze swoje truciznę ze złej.

Tą myślą wiedziony Wydział Towarzystwa bursy począł myśleć o bibliotece domowej, odkąd we własnym zakładzie umieścił wychowanków.

Już ś. p. Radca Gutkowski zakupił dzieła najwięcej potrzebne do studjów: leksykon i słowniki łaciński, grecki, niemiecki.

Właściwy fundament pod bibliotekę położono z tą chwilą, gdy ks. Radca Gadowski, profesor Semin. naucz. w Tarnowie, ofiarował kilkadziesiąt dzieł z zakresu literatury i beletrystyki. Wydatnie do powiększenia biblioteki przyczynili się ponadto: WP. Radca Wincenty Rajca, ś. p. Prof. L. Małecki, a ostatnio WP. Albina Małecka, wdowa po ś. p. Inż. Janie Małeckim. Biblioteka obejmuje dzisiaj 5 szaf wypełnionych książkami, nierzatko nawet bardzo wartościowymi.

Nie można pominąć milczeniem innej jeszcze powstałej w bursie instytucji.

W tych właśnie czasach wojennych, które na polu handlu zaznaczyły się niebywałym wyzyskiem i paskarstwem, zrodziła się myśl założenia w bursie własnego sklepiku celem ułatwienia — a raczej wprost umożliwienia młodzieży nabywania przedmiotów codziennego użytku oraz przyborów szkolnych.

Wprawdzie już przed wojną próbowano puścić w ruch tego rodzaju sklepik, by budzić zainteresowanie dla idei spół-

dzielić, a zarazem zaprawiać do popierania polskich wyrobów w myśl zasady „swoją do swego po swoje“. Wybuchła jednak wojna i sklepik zniknął. Dopiero twarde warunki życiowe wskrzesiły go napowrót.

Rozpoczął niewielką sumą, rósł i wzrastał się w wartości w czasie inflacji, rozszerzył się po zaprowadzeniu złp., a obecnie w towarach przekracza 1000 zł.

Nieźrównanym sklepikarzem okazał się Bieda Stefan, który przez parę lat z rzędu sumiennie i wprost fachowo ten kramik bursacki prowadził. Tylko dzięki jego przezorności i zapobiegliwości firma „Sklepik bursacki“ nie utonąła w wodach inflacji.

Próbowano przed wojną wszczepiać w wychowanków i inne praktyczne zamiłowania.

W r. 1910 zakupił Wydział przyrzady introligatorskie. Chłopcy rzucili się z zapalem do tej pracy, a pod umiejętnym kierownictwem jednego z majstrów Kamińskiego, dochodzili już do wcale pięknych rezultatów. Niestety. — W czasie przebudowy budynku instrumenta prawie znikły. Skompletowano następnie, lecz wojna poraz wtóry ten warsztat pracy studenckiej rozbiła zupełnie.

Obecnie Zarząd nie czyni żadnych prób w tym kierunku, gdyż roboty ręczne, a więc i introligatorstwo wchodzi w zakres i program nauki gimnazjalnej.

W r. 1918 ks. Dr. Cierniak przeszedłszy ciężką chorobę -- wyczerpany nerwowo opuścił bursę, przeniósł się na mieszkanie prywatne. Jeden tylko Prefekt pozostał. Kierować 90-ciu przeszło wychowankami, pamiętać o ich potrzebach wszelkich, prowadził przytem i gospodarstwo całe, to rzecz ciężka ponad siły jednego. To też gdy w 1924 r. zamianowano trzecim katechetą w gimnazjach nowosądeckich ks. Stefana Czerwa postanowiono zwerbować go za wszelką cenę do pomocy. Zgodził się chętnie. Obecnie znowu dwóch Prefektów w bursie pracuje dla dobra tych kilkudziesięciu młodzieńców.

W krótkości zebrano dzieje Towarzystwa Bursy w Nowym Sączu w ciągu 57 lat swego istnienia.

Wypadało wyzwać z zapomnienia te szlachetne jednostki, które ożywione miłością Ojczyzny, chęcią przyspożenia jej silnych i zdolnych pracowników na przyszłość, stworzyły swą pracą mrówczą, swą wytrawnością dzieło wielkie i pożyteczne. Oby tylko przyszłe pokolenia umiały i mogły wyzyskać je

w dalszej części na chwałę Boga, dobro wspólnej matki Ojczyzny i pożytek tych, co dumą i nadzieją narodu.

Na tem miejscu składa Wydział w imieniu całego Towarzystwa a zwłaszcza tych licznych setek wychowanków byłych, serdeczną podziękę tym wszystkim Instytucjom, które przez pół wieku przeszło odnosiły się z całą życzliwością do Bursy. Szczególniej: Magistratowi miasta Nowego Sącza, Radzie powiatowej, Kasie Oszczędności i Zaliczkowej nowosądeckiej, byłemu Wydziałowi Krajowemu, sąsiednim miasteczkom i Radom powiatowym wymienionym poprzednio, Radzie Zjazdu Przemysłowców górniczych z Dąbrowy górniczej za dwa wagony węgla z ostatnich trzech lat, WP. Romanowi Duchiewiczowi z Krynicy za fortepian подарowany dla uczniów, tym wszystkim innym osobom prywatnym, których miłość młodzieży, chęć służenia ideałom ogólnym czyniły hojnemi na cele bur-sackie przez długie lata.

Niech im Bóg wynagrodzi wszelkie trudy i ofiary.

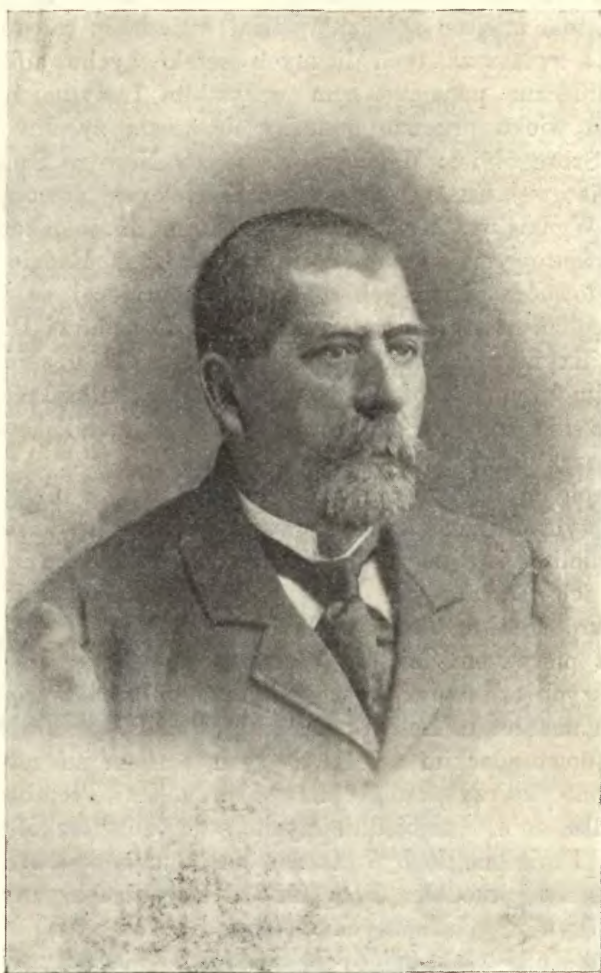
W tym długim okresie sprawozdawczym trzynastoletnim, śmierć nielitościwa poczyniła liczne szczerby między członkami, zabrała ich, skolatanych pracą, wiekiem a nierzadko przeżyciami okropnemi w czasie wielkiej wojny.

Na pierwszym miejscu zaznaczyć należy stratę jednego z pierwszych członków Towarzystwa, członka założyciela w dosłownem znaczeniu. Ludwik Małecki od r. 1864 profesor w gimnazjum nowosądeckim należał do tych, o czem już na wstępie zaznaczono, którzy stanęli pierwsi przy Dr. Trembeckim do pracy dla dobra najbiedniejszych „studjozów“ szkół nowosądeckich. I nie mogło być inaczej, bo to mąż, w którego krwi gorzał jeszcze przedtem znicz miłości Boga i Ojczyzny, rwący Go do czynów szlachetnych i pełnych poświęcenia.

Pracę nad duszą młodych, uważał za pierwszy swój obowiązek. Pamiętając o upomnieniu naszego wieszczą, że o ile rozszerzycie dusze swe, o tyle powiększycie granice Ojczyzny waszej, czuwa nad tem, by młodzież powierzona jego pracy, opuszczała Zakład uświadomiona narodowo, tęga moralnie, a temsamem zdolna do pracy dla dobra tej, o której tylko pociechu śpiewano „jeszcze nie zginęła“.

Czasy bowiem ówczesne nie sprzyjały wcale wychowaniu narodowemu.

Duch germanizacyjny panuje wszechwładnie. Profesor Małecki przyjmuje kierownictwo biblioteki uczniowskiej, bo w tym zaciesz łatwiej mu będzie przemówić do sumienia,



LUDWIK MAŁECKI

Profesor I. gimnazjum, Skarbnik Bursy.

* 1840 † 1923.

poddać młodzieńcowi coś, co mu przypomni jego obowiązki jako Polaka - Katolika.

I rzeczywiście. — Sprowadza biblioteczkę tak zwaną luksemburską o treści patryjotycznej, wciska do rąk, ~~prze~~ przeczyta każe podać drugiemu. Łatwo przy podobnej akcji stracić urzędnikowi chleb, do kryminału się dostać, jako więzień poli-

tyczny, lecz na to nie zważa, bo czuje, że to obowiązek najświętszy ratować dusze dla przyszłości narodowej.

Nie trzeba dodawać, że przez ręce takiego wychowawcy nie przemyciła się żadna książka o treści niemoralnej, gorszącej.

Ożywiony pragnieniem służby dla dobra Ojczyzny — porzuca na pewien czas stanowisko profesora a przyjmuje obowiązki inspektora szkolnego na powiat sądecki i limanowski. Kilkadziesiąt szkół buduje w czasie swego urzędowania, by lud podnosić, oświecać a przez to czynić go odporniejszym na wszelkie zakusy wynarodowienia.

Tą samą myślą powodowany, po powrocie na dawną posadę profesorską, zaprzagnął się do pracy gorliwej w T. S. L. Zabiega niezmordowanie kołobudowy szkoły w Januszowej, poddaje myśl założenia szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu, słowem niestrudzony na niwie pracy oświatowo-obywatelskiej. Nie zawsze za ten zapal i poświęcenie doznaje wdzięczności, choćby tylko w formie uznania, lecz niczem się nie zraża, bo jego hasłem naczelnem to rada: „Niech każdy czyni, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży“.

Temu to jego hartowi woli, tej wierności ideałom wzniosłym zawdzięczać musi społeczeństwo w dużej mierze powstanie innych dzieł pożytecznych, z których, da Bóg, całe pokolenia jeszcze korzystać będą.

Bursa im. Tadeusza Kościuszki gmach okazały i obszerny, to ukochane dzieło jego serca szerokiego dla biednej młodzieży, Pamiętają współcześni z jaką radością patrzył na wzrastające mury, jak pilnował dnia każdego, by robota oszczędna, rzetelna umożliwiła powstanie zakładu solidnego a najbliżsi jedynie mogliby zaświadczyć, jak serdecznie Bogu dziękował, kiedy wreszcie budynek stanął gotowy na przyjęcie wychowanków.

Zaglądał do nich codziennie, upominał i karmił tych, którzy sprzeniewierzali się swym obowiązkom — aż do r. 1913. Ustąpił skołatany pracą — a Wydział i Walne Zgromadzenie wyraziło mu przez usta Prezesa swego ks. Infułata Góralika serdeczną podziękę za blisko półwiekowe poświęcanie się dla Towarzystwa — uchwalając równocześnie, zamianować Go członkiem założycielem.

Na emeryturze już pozostając nie zadowalała się „pane bene merentium“ lecz marzy o zrealizowaniu myśli na pozór nieprawdopodobnej.

Przez lat dziesiątki uczęszcza z uczniami w każdą niedzielę i święto, jako prawdziwy wychowawca na nabożeństwo, najpierw do kościoła OO. Jezuitów, a przez pewien okres lat do parafjalnego. Obserwował w jakich warunkach ciężkich, w ciżbie wprost dla życia nieraz niebezpiecznej, ten obowiązek katolicki spełniać muszą uczniowie. To też powziął zamiar śmiały zaradzenia tej piekającej potrzebie. Wybudować kościół specjalnie dla szkół, stało się dla niego nakazem wewnętrznym. Odzywa się do społeczeństwa sądeckiego, rozpisuje odezwy do byłych uczniów, a zew tego ukochanego Pedagoga-Polaka nie pozostał głosem wołającego na puszczy.

Dawni uczniowie z rozmaitych stron świata spieszą z datkami, a co rozrzewniające — dołączają listy pełne czci i uznania dla swego przyjaciela z ławy szkolnej, które częstokroć łzy starcowi wyciskały — łzy radości i tego szczęścia, jakie przepełniają serce na widok owoców swej pracy i wysiłków.

Poparło tę myśl społeczeństwo sądeckie, zwłaszcza Magistrat miasta z Drem Barbackim, ówczesnym burmistrzem na czele tak, że i plac wkrótce wytyczono i fundusze skrzętnie gromadzone rosły z dnia na dzień.

Po 12-tu latach wysiłku zbiorowego, którego duszą zawsze ś. p. Małecki, rozpoczęto budowę a w r. 1912 wykończono i do użytku młodzieży oddano przepiękny kościółek.

Główny Twórca tego Domu Bożego nie doczekał wewnętrznego wykończenia, jednak i to co oglądał było dla niego nagrodą za trudy i prawdziwie zupełne oddanie się tej zbożnej sprawie. Nie też dziwnego, że codziennie spieszył do „Kaplicy szkolnej“ wchodził do wnętrza i usadowiwszy się w kąciку przy ścianie, szeptał modlitwy dziękczynne do Pana Zastępów. Umarł w maju 1924, a zeszedł spokojny z tego świata i pełen ufności, że Ten, dla którego chwalił całe życie swoje pracował i Jego wskazaniem się kierował, przyjmie go do siebie jako dobrego i wiernego sługę.

Spółeczeństwo sądeckie, młodzież szkół wszystkich a zwłaszcza gimnazjalna — oddała hołd swojemu Dobrodziejowi i Przyjacielowi, niosąc na własnych barkach jego śmiertelne szczątki z Kaplicy na cmentarz.

Tablica marmurowa w ścianie presbiterjum ku Jego czci umieszczona, niech głosi następny pokoleniom o zasługach tego wielkiego Polaka i Katolika z czasów zaborczych.
Cześć Jego pamięci.



Ks. MICHAŁ NOWICKI

Katecheta I. gimnazjum, Prefekt bursy od 1898—1910.

* 1859 † 1919.

Wcześniej jeszcze niż ś. p. Małecki, zeszedł ze świata pierwszy Prefekt bursy, Ks. Michał Nowicki.

Przez 30 przeszło lat pracował w gimnazjum I-em jako katecheta; całe szeregi uczniów wyszło z pod jego kierownictwa duchowego.

Z usposobienia pogodny i wesół, przez doświadczanie i rozczarowanie życiowe popadł w pewien stan przygnębienia i niedowierzania. To też przez uczniów nie zawsze dobrze rozumiany, częstokroć może zbyt surowo sądzony. Kto go jednak poznał bliżej, ten wiedział z jego zwierzeń poufnych, że to prawdziwy przyjaciel młodzieży.

Na jednym ze zjazdów pomaturycznych były uczeń publicznie wyznał, co nawet kolegom jego zdaje się nie było wiadomem, że w tyfusie jaki przechodził w czasie studjów gimnazjalnych, nie kto inny jeno Ks. katecheta Nowicki, pierwszy się zgłosił, gotów do udzielenia wszelkiej pomocy, gdyby jej potrzebował.

Takim był i dla innych. Ile rozmaitych spraw drażliwych załatwił sam na sam z swoimi wychowankami, ratując ich od przykrych konsekwencji, to wiedzieli tylko dotyczący i Bóg Sam.

Ze nie czem innem się powodował, pozostając w bursie przez lat 12 jako Prefekt, jeno miłością ku młodzieży, zaznaczono już w przedmowie.

O jego sumienności w spełnianiu obowiązków, o tej skrupulatności, z jaką przygotowywał się do wykładów, czy do egzort powiedzieć mogą wiele świadkowie naoczni. Prawdziwy wzór kapłana i wychowawcy.

Mąż to pełen hartu, nie znający kompromisów ze swoim sumieniem, mąż zasad twardych i stałych, na którego zawsze liczyć było można. Dla przyjaciół oddany i pełen poświęcenia w każdej doli i niedoli.

Szereg lat pracy ciężkiej, doświadczenia przykre w życiu, nadszarpały jego nerwy — a już okropności wojny światowej, troska o swoich najbliższych i całą naszą Ojczyznę wytrąciły go zupełnie z równowagi.

Rozumiał swój stan psychiczny, to też serce się krajało, gdy w chwilach refleksji odzywał się do przyjaciela: „Popatrz, za 30 lat pracy, czego się dorobiłem! — Jaki ja biedny“.

I rzeczywiście biedny w rozumieniu ludzkim — bo u Boga bogaty w zasługi ten sługa Boży. Choroba nie trwała długo: po paru zaledwie miesiącach zabrał go Pan w Rzochowie 1919 r.

Nie można nie poświęcić wspomnienia na tem miejscu i Ks. Infułatowi Drowi Alojzemu Góralikowi.

Z chwilą kiedy stanął na ziemi sądeckiej jako Proboszcz, zaciągnął się odrazu w szeregi pracowników dla dobra biednej



Dr. ALOJZY GÓRALIK
 Infułat, Proboszcz w Nowym Sączu,
 Prezes bursy od 1894—1926.
 * 1845 † 1926.

młodzieży. Ochronka sierot znalazła w nim prawdziwego ojca. Przez cały czas swojego pasterzowania sam gorliwie prowadzi księgi rachunkowe tego Towarzystwa. To też dzięki Jego zapobiegliwości i skrupulatności w dużej mierze zdołano dokupić ogród, wystawić gmach nowy, odpowiedni do celów wychowawczych.

W bursie zaproszony do Wydziału pracuje jako wiceprezes, a później przez 30 przeszło lat (1894—1926) jako Przewodniczący. Nie opuścił żadnego posiedzenia, zajmując się żywo

sprawami bursy i jej wychowankami; zabiega o fundusze, cieszy się rozwojem instytucji, a wszystko cokolwiek czyni, czyni dla miłości Boga i bliźniego, daleki od szukania w tem siebie samego.

Z początkiem r. 1926 śmierć położyła kres życiu tego zacnego sługi Bożego. Pogrzeb na koszt miasta, wielotysięczne rzesze, jakie odprowadziły zwłoki ś. p. Infułata na miejsce wiecznego spoczynku, były dowodem szacunku i czci jaką sobie zdobył u wszystkich bez wyjątku swem 35-letniem pasterzowaniem w Nowym Sączu.

Wydział Bursy w uznaniu zasług położonych dla Towarzystwa postanowił przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu wnioszek, by w przyszłości jedno miejsce wolne zarezerwować rokrocznie wychowankowi Zakładu sierot z pod Kościoła parafjalnego, a fundację tę nazwać imieniem Ks. Infułata Alojzego Góralika.

Nietylko na tych trzech ograniczyło się żniwo śmierci w tym czasie. Całe szeregi członków — częstokroć wieloletnich legło na sen wieczny.

Ks. Edward Ropski b. proboszcz w Chomranicach, członek założyciel, Marja Dunikowska z Łososiny, Paszek Franciszek właściciel browaru w Grybowie, Ks. Piaskowy Jan, były wychowanek bursy, proboszcz w Łącku, Ks. Stasiński Jan, prob. w Wielogłowach wieloletni wypróbowany przyjaciel bursy, ~~Barbacki Leon~~, Barbacki Leon, inspektor szkolny, Bielewicz Wiktor, Dr. Chodaacki Juliusz, adwokat, Ks. Figiel Jan, prob. w Tęgoborzy, Flis Józef, em. prof. gimn., Jaroszowa L., żona em. zarządcy lasów, Iszkowski Erazm, prof. gimn., Kohman Edmund, dyrektor skarbowy, Ligaszewski Eugenjusz, Radca skarbowy, Małecki Jan, inżynier i gorący przyjaciel tej instytucji, Maniecki Jan, rządca dóbr w Szczawnicy, Ks. Markiewicz Jan, prob. w Kolbuszowej, Merkl Karol, Sekretarz Rady powiatowej, Pawlikowska Henryka, Pieczonka Marjan, Radca sądowy, Pisz Roman, właściciel księgarni, Bar. Przychocki Ignacy w Łącznem, Rossmanith Józef, właściciel fabryki, Dr. Siedlecki Jan, lekarz, Ks. Tokarz Ludwik, prob. w Szczurowy, Wittig Bolesław, marszałek powiat., Dr. Klemensiewicz Stanisław, Dyrektor gimn. II., Kossowski Zygmunt, lustrator gmin. członek Wydziału, Dr. Mohr Dawid, lekarz, Dr. Płochocki Tadeusz, lekarz, Remi Zenon, budowniczy miejski, Sękowski Władysław, urzędnik Kasy oszczędności, Filipowicz Andrzej, Radca sądowy, Jasiński August, Prof. I. gimn., Mazurkiewicz Władysław, oficjał Magistratu, Miernicki Jan, Kasjer Rady

powiat., Nalepa Karol, Radca, Dyrektor Kasy oszczędności, Stuber Leopold, Kasjer miejski.

Ostatnio zmarł niespodziewanie Dr. Stanisław Jasiński, Dyrektor szpitala. Szczery żal ogarnął cały Zakład, bo w zmarłym stracił prawdziwego przyjaciela i opiekuna, który nie znalazł żadnej przeszkody, ilekroć rozchodziło się o wychowanków bursy. Przez 15 lat ratował ich w rozmaitych chorobach z serdeczną troskliwością.

Swym udziałem manifestacyjnym w pogrzebie zaznaczyli bursacy wdzięczność jaką sobie zaskarbił w ich sercach młodych.

Jedni zamknęli oczy wśród okropnych zmagania się ludów w wojnie światowej, jeszcze w pętach niewoli, może z modlitwą w sercu, by Bóg dobry „Ojczyzny wolność przywrócić“ raczył, inni kiedy świt tej wolności już wschodził, a wreszcie niektórzy szczęśliwi szli w cienie śmierci z tą pewnością, że spoczną w wolnej ziemi polskiej.

Wychowankowie bursy w swych modlitwach codziennych za dusze Dobrodziejów — błagają Pana Zastępów słowami:

„Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci!



Bursacy z niższego gimnazjum 1926 r.



WYCHOWANKOWIE Z R. 1927.



z klasy I—III.



z klasy IV—VIII.

SPIS WYCHOWANKÓW

w roku 1915/16—1926/27.

Rok 1915/16 do 1926/27.

A.

Antonowicz Zbigniew
 Adameczyk Władysław
 Augustyn Piotr.

B.

Bieda Antoni
 Borkowski Henryk
 Brzoza Ignacy
 Borkowski Stanisław
 Biłyk Józef
 Bożek Józef
 Bobakowski Józef
 Babik Jacek
 Bocheński Józef
 Babicz Ignacy
 Bednarek Jan
 Bartosz Konstanty
 Bodziony Jan
 Bednarz Józef
 Beutel Józef
 Brzoza Michał
 Boratyński Kazimierz
 Bieda Stefan
 Bober Jan
 Buszek Zygmunt
 Buszek Józef
 Bronicki Kazimierz
 Banach Franciszek
 Bułala Stefan
 Baniak Aleksander
 Biedroń Jan
 Bałachowicz Medard
 Bałachowicz Henryk
 Bydłoń Antoni
 Baran Jan
 Bochonowicz Stanisław

C.

Cepuch Stanisław
 Chmura Stanisław
 Cierniak Jan
 Cierniak Józef
 Cichocki Roman
 Ćwikowski Franciszek
 Chwalibóg Henryk
 Chwalibóg Jan
 Cepuch Jan
 Chmura Franciszek
 Cycoń Jan
 Chmura Józef
 Chwalibóg Zbigniew
 Cabalski Michał
 Czuchnowski Marjan
 Chwalibóg Stanisław
 Cybulski Adam
 Chodakowski Ludwik
 Cybański Adam
 Czuchnowski Jan
 Cebula Stanisław
 Czech Mieczysław
 Ciapała Stanisław
 Cempa Julian
 Chmielak Eugenjusz
 Chronowicz Jan

D.

Dzedziak Bernard
 Durlak Józef
 Dydak Tadeusz
 Duchnik Władysław
 Dycjan Marjan
 Długopolski Andrzej
 Dąbrowski Franciszek
 Daszyński Stefan

Dziedziak Piotr
 Długopolski Leopold
 Długopolski Józef
 Dycjan Marjan
 Dobrowolski Zygmunt
 Dutka Michał
 Dziubiński Stanisław
 Dziubiński Aleksander
 Dąbrowski Jan
 Duda Franciszek
 Długopolski Tadeusz

E.

Ergetowski Mieczysław
 Essen Adam

F.

Fyda Antoni
 Faron Jan
 Fitz
 Faliszewski Jan
 Filipowicz Wincenty
 Fall Adam
 Faron Piotr
 Faliszewski Stefan
 Fedko Jan
 Fedko Władysław
 Florjan Józef.

G.

Gliński Jan
 Gnoiński Dominik
 Gzowski Stanisław
 Garczyński Adam
 Górski Franciszek
 Gruszka Edward
 Grodzicki Zygmunt
 Gisges Tadeusz
 Grzybowicz Jan
 Gruszka Stanisław
 Gancarczyk Wojciech
 Głogowski Jan

Górni Jakób
 Goryca Józef
 Górecki Tadeusz
 Gruca Eugenjusz
 Gomółka Ignacy
 Gliński Stanisław
 Głuc Władysław

H.

Heimo Władysław
 Hełczyński Stanisław
 Homa Piotr
 Hordyński Tadeusz
 Horoszczewicz Włodzimierz

J.

Jeleń Jan
 Jeleń Władysław
 Janiak Józef
 Janusz Antoni
 Jarmuła Marjan
 Jelinek Tadeusz
 Jodłowski Stanisław
 Jachowicz Stanisław
 Jakób Stanisław
 Jędrzejowski Jan
 Jarosz Wiktor
 Jędrzejowski Karol
 Jarończyk Mieczysław
 Janczy Jan
 Janusz Aleksander

K.

Kaczyński Marjan
 Kowalski Ludwik
 Król Franciszek
 Kasprzykowski Władysław
 Kielbasa Jan
 Kosakowski Kazimierz
 Kosecki Karol
 Kling Franciszek

Krawczyk Mikołaj
 Kapitan Jan
 Król Jan
 Kasprzyk Józef
 Krzysztoń Jan
 Kozdruń Tadeusz
 Kordeczka Władysław
 Kalarus Stanisław
 Kołat Józef
 Kacz Tadeusz
 Kawiński Franciszek
 Kęsek Antoni
 Kasprzyk Antoni
 Kyrz Piotr
 Krzyżak Ferdynand
 Kądziółka Józef
 Kubisz Franciszek
 Kumor Józef
 Królikowski Paweł
 Kurowski Antoni
 Koszyk Marjan
 Koszyk Franciszek
 Kielbasa Władysław
 Koenner
 Kęska Aleksander
 Kwiatkowski Józef
 Korczyński Michał
 Kamyk Stanisław
 Kamiński Stanisław
 Kaim Józef
 Korczyński Stanisław
 Królik Kazimierz
 Królikowski Paweł
 Kumala Józef
 Krawczyński Czesław
 Kosecki Bolesław
 Krasoń Stanisław
 Kosecki Leon
 Kalinowski Tadeusz
 Kostecki
 Krzan Bronisław
 Kęska Ludwik

Koldras Władysław
 Kukła
 Karabin Franciszek
 Kempa Tadeusz
 Kożuch Benedykt
 Kloss Józef
 Kafel Edward
 Karszniewicz Franciszek
 Kuc Józef
 Kabarowski Roman.

L.

Litwa Jan
 Leśniak Wincenty
 Leśniak Kazimierz
 Leśniak Czesław
 Lubecki Kazimierz
 Lach Józef
 Leśniak Władysław.

Ł.

Łabuz Stanisław
 Łapczyński Tadeusz
 Łaś
 Łabuz Wincenty
 Ławiński Wiesław
 Łapanowski Franciszek
 Łapanowski Stanisław.

M.

Majda Franciszek
 Muszka Zygmunt
 Maciejowski Zbigniew
 Maciejowski Witold
 Mucha Leon
 Musiał Ludwik
 Magiera Michał
 Magiera Bogumił
 Malawski Józef
 Meyer Józef

Migacz Jan
 Mizera Roman
 Majkrzak Stanisław
 Mordarski Wiktor
 Majewski Jan
 Molewicz Zbigniew
 Mikuła Marjan
 Mirek Jan
 Maurer Mieczysław
 Mściwojewski Stefan
 Myczkowski Włodzimierz
 Małecki Ludwik
 Mikołajczyk
 Mizera Kazimierz
 Mizera Józef
 Macko Antoni
 Matras Wincenty
 Mamak Stanisław

N.

Nunberg Stanisław
 Niedźwiecki Stanisław
 Nowak Józef
 Nawolaniec Józef
 Nieć Marcin
 Niepokoj Roman
 Nagawiecki Stanisław
 Nowakowski Julian
 Nowakowski Edward

O.

Olszowy Marjan
 Olipra Franciszek
 Oster Marjan
 Olszewski Stanisław
 Ogorzałek Bolesław

P.

Pilecki Roman
 Poręba Jan
 Panowski Józef
 Pęksa Władysław

Piwoński Mieczysław
 Piwowar Ferdynand
 Pasiud Franciszek
 Pękala Karol
 Pławewski Józef
 Pilecki Jerzy
 Przylęcki
 Pudło Jan
 Pudło Antoni
 Piwoński Czesław
 Pudło Władysław
 Pawlik Jakób
 Pawłoski Jan
 Potoniec Michał
 Pałka Alojzy
 Plata Wojciech
 Podraza Franciszek
 Pelczarski Stanisław
 Petryła Stanisław
 Ptak Jan
 Piotrowski Tadeusz
 Przywara Jan
 Pala Franciszek
 Pagacz Antoni
 Ptak Tadeusz
 Paulone Tadeusz
 Plata Adam
 Pagacz Stanisław
 Ptaszkowski Józef
 Pyrć Józef

R.

Roszek Stanisław
 Ratajski Stanisław
 Rodziński Ludwik
 Rzęsichowski Antoni
 Rzaski Jan
 Reczyński Piotr
 Raś Władysław
 Raś Józef
 Raś Józef

Rostocki Jan
 Raczek Wojciech
 Rudy Paweł
 Rudy Antoni
 Rapacz Jan
 Radzik Marjan
 Rosiek Adam
 Rosiek Władysław
 Rząsa Józef
 Romanowski Mieczysław

S.

Serafin Karol
 Sokop Adam
 Szewczyk Władysław
 Szumański Adam
 Szeligiewicz Franciszek
 Skalski Jan
 Stawiarski Jan
 Szczepaniec
 Śliwa Ludwik
 Stachoń Franciszek
 Stanisław Jan
 Smoleń Stanisław
 Sejud Zygmunt
 Sady Józef
 Sopata Michał
 Stach Jan
 Szumański Stanisław
 Smoleń Władysław
 Sułkowski Kazimierz
 Sobolewski Eugenjusz
 Szczepanik Jan
 Stanuch Władysław
 Skalski Józef
 Sądel Wojciech
 Świgut Piotr
 Stawiarski Józef
 Ślęczkowski Włodzimierz
 Ślawik Władysław
 Surdziel Antoni
 Schmidt Tadeusz

Semla Jan
 Surówka Mikołaj
 Sędek Władysław
 Späth Kazimierz
 Stach Piotr
 Sułkowski Władysław
 Stachura Józef
 Ślęczkowski Edward
 Sworzeń Wojciech
 Sekuła Adam
 Sejud Jan
 Święs Stefan
 Szewczyk Stanisław
 Stabrawa Tadeusz
 Stabrawa Stefan
 Szewczyk Józef
 Sojka Wojciech
 Ślusarczyk Jerzy
 Sikora Mateusz
 Szewczyk Stanisław
 Szewczyk Władysław
 Sewielski Wojciech
 Stoch Józef

T.

Twaróg Antoni
 Talaska Łukasz
 Tokarski Seweryn
 Toporkiewicz
 Tomala Stanisław
 Tarnowski Alfons
 Tokarczyk Władysław
 Tubek Władysław
 Tabaszewski Michał
 Trybalski Zbigniew
 Tabaszewski Aleksander
 Tabiński Bohdan

U.

Urbański Kazimierz
 Urbaś Wojciech
 Uryga Jakób

W.

Wachulski Jan
 Wętka Mieczysław
 Wąchała Jan
 Wiercioch Józef
 Wayda Edward
 Wąchała Stefan
 Wilczyński Marjan
 Wysocki Tadeusz
 Wilczyński Alojzy
 Witkowski Jakób
 Wałęga Tadeusz
 Wołoszyn Edward
 Wiśniowski Władysław
 Weber Jan
 Witowski Stanisław
 Wolnik Jan
 Wzorek Józef
 Wielgus Franciszek
 Witek Aleksander
 Wydra Józef
 Wołoszyn Jędrzej
 Wieszczyk Józef
 Widomski Zygmunt
 Wojakiewicz Kazimierz
 Wójcikiewicz Tadeusz
 Wójcikiewicz Emil
 Wiśniowski Kazimierz

Wojtaczka Wilhelm
 Wygoda Stanisław
 Wietrzny Władysław
 Wlastelić Jan
 Warzecha Karol

Z.

Zachwieja Jan
 Zelek Ludwik
 Ziller Eugenjusz
 Ziller Władysław
 Zapala Józef
 Żejma Stanisław
 Zawada Jan
 Zięba Stanisław
 Żochowski Konrad
 Zyczkowski Emil
 Zyczkowski Józef
 Zamora Wojciech
 Ząbczyk Franciszek
 Zachwieja Stanisław
 Zięba Tadeusz
 Zatlókał Jerzy
 Żuwał Jerzy
 Zięba Henryk
 Zajac Czesław
 Zajac Władysław
 Zaczek Franciszek.

Z roku 1926/7.**I. KLASA.**

Duda Franciszek
 Dziubiński Stanisław
 Gruca Eugenjusz
 Jarończyk Mieczysław
 Królicki Henryk
 Lach Józef
 Mamak Józef

Sewielski Wojciech
 Ślusarczyk Jerzy

II. KLASA.

Biedroń Michał
 Cempa Julian
 Górecki Tadeusz
 Kafel Edward

Lubecki Tadeusz
 Łapanowski Ksawery
 Łasiński Wiesław
 Macko Antoni
 Pagacz Stanisław
 Seju Jan
 Sekuła Adam
 Stabrawa Tadeusz
 Stabrawa Stefan
 Święs Stefan
 Szczypka Władysław
 Szewczyk Józef
 Szewczyk Stanisław
 Vlastelisz Jan
 Wygoda Stanisław
 Zajac Czesław
 Zięba Heuryk

III. KLASA.

Cebula Stanisław
 Dutka Michał
 Dziubiński Aleksander
 Florjan Józef
 Gliński Stanisław
 Głogowski Jan
 Janczy Jan
 Karabin Franciszek
 Kempa Tadeusz
 Kożuch Benedykt
 Meisser Tadeusz
 Małecki Ludwik
 Mamak Stanisław
 Mikołajczyk Jan
 Ptak Tadeusz
 Wietrzny Władysław
 Wójcikiewicz Emil
 Zajac Władysław
 Zatlókał Jerzy

IV. KLASA.

Baran Jan
 Górni Jakób

Goryca Józef
 Kęska Ludwik
 Lubecki Kazimierz
 Pagacz Antoni
 Sikora Jan
 Ślęczkowski Edward
 Wójcikiewicz Tadeusz

V. KLASA.

Bydłoń Antoni
 Essen Adam
 Gomółka Ignacy
 Leśniak Czesław
 Nagawiecki Stanisław
 Pała Franciszek
 Stachura Józef
 Szewczyk Władysław
 Tabaszewski Michał
 Wiśniewski Kazimierz
 Zięba Tadeusz

VI. KLASA.

Biedroń Jan
 Chwalibóg Zbigniew
 Dąbrowski Jan
 Janusz Aleksander
 Kalinowski Tadeusz
 Radzik Marjan
 Wieczyński Kazimierz
 Żuwał Jerzy

VII. KLASA.

Ciapała Stanisław
 Fall Adam
 Kabarowski Roman
 Ptak Jan

VIII. KLASA.

Bieda Stefan
 Kumor Józef
 Łabuz Wincenty.
 Mizera Roman
 Tomala Stanisław
 Ząbczyk Franciszek

STATYSTYKA WYCHOWANKÓW BURS.

	1913	1914	1915	1916	1917	1918	1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	Ogółem
1. Według liczby.																
Przyjęto z początkiem roku	96	55	60	76	90	91	98	97	105	90	90	90	95	99		1144
W ciągu roku opuściło Zakład	12	7	10	14	15	2	—	4	10	12	4	3	4	12		104
Na ich miejsce przyjęto . .	9	—	2	12	—	—	—	5	5	1	—	—	—	2		31
Pozostało z końcem roku . .	93	48	52	74	75	89	94	92	94	94	86	87	91	87		1062
2. Według stanu rodziców.																
Synów włościan	37	16	15	32	30	35	39	34	35	29	29	29	31	33		395
Synów mieszczan	21	14	14	14	16	20	12	22	12	10	10	10	8	6		179
Synów nauczycieli	6	1	2	1	2	4	3	3	11	5	5	5	4	6		53
Synów urzęd. państw. i pryw. .	5	6	5	11	9	8	12	10	14	14	14	13	18	14		139
Synów rękodzielników	6	2	8	4	6	7	7	8	4	9	9	7	7	7		82
Synów sług rząd. pryw. wyr. .	8	1	2	5	4	5	6	6	4	3	3	2	3	7		56
Sierot	10	8	6	7	8	10	15	9	14	16	16	21	20	14		158
Razem	93	48	52	74	75	89	94	92	94	86	86	87	91	87		1062
3. Według klas:																
I.	15	6	9	13	12	19	8	13	14	10	10	22	19	9		169
II.	23	13	6	16	14	15	19	10	9	6	6	7	18	21		177
III.	17	12	10	10	17	15	18	18	9	9	9	14	14	19		179
IV.	16	4	7	7	8	17	16	16	20	14	14	10	12	9		162
V.	13	7	8	8	7	7	13	12	13	12	12	8	8	11		128
VI.	1	2	5	5	9	6	7	13	12	13	13	11	6	8		97
VII.	5	4	4	4	4	5	7	5	11	14	14	9	8	4		84
VIII.	3	—	3	3	4	5	6	5	6	8	8	6	9	6		86
Razem	93	48	52	74	75	89	94	92	94	86	86	87	91	87		1062

WYNIK KLASYFIKACJI WYCHOWANKÓW BURSY.

	1913/ 14	1915/ 16	1916/ 17	1917/ 18	1918/ 19	1919/ 20	1920/ 21	1921/ 22	1922/ 23	1923/ 24	1924/ 25	1925/ 26	1926/ 27
Liczba wychow- wanków . . .	93	48	52	74	75	89	94	92	94	86	87	91	87
Z tego celują- cych . . .	17	10	13	10	10	15	12	9	10	13	5	9	6
Z tego postęp dob. i dost. .	74	38	39	59	62	72	78	80	78	67	78	80	78
Z tego postęp niedostat. .	2	—	—	5	3	2	4	3	6	6	4	2	3
Razem . . .	93	48	52	74	75	89	94	92	94	86	87	91	87

I. ZASIŁKI.

Od r. 1913/14 do 1925/26:

Rada miasta Muszyny	50 K.
„ gminy Krynica	10 K.
Kasa udziałowa w Nowym Sączu	20 K.
Kuratorjum w Krakowie	500.000 mrk., 150 złp.
Rada miasta Nowego Sącza	1000 złp.
Rada powiatowa Nowego Sącza	600 złp.

II. DATKI JEDNORAZOWE*).

Ks. Adameczyk z Lipnicy mur. 20 k., 121.625 mk., z Chomranic 280 złp, z Nawojowej 1195 k., 50 m. 100 t. mk. Ks. Bubula J. ze słopnic 396 k. Ks. Bardel z Trzetrzewiny 1005 k. 60 m. 102 t. mk. 125 zł. Ks. Chmura 10 k. Ks. Dr. Cierniak 15 k. 20 m. 7800 mk. 70 zł. Ks. Christ z Ujanowic 1140 k. 53 m. 115 t. mk. 356 zł. Ks. Cebula z Gołkowic 405 k. 123 t. mk. 172 zł. Ks. Bączyński z Kasinki 165 k. 89 t. mk. Ks. Dutka Wal. 450 k. 155 t. mk. Ks. Dąbrowski M. 171 k. 1000 mk. 15 zł. Ks. Dydo Rom. z Podegrodzia 20 k. 2 t. mk. Ks. Dadał St. z Łososiny gór. 666 k. 36 m. 107 t. mk. 20 zł. Ks. Duljan 20 k. Ks. Fasuga 2378 k. 70 m. 77 t. mk. 199 zł. Ks. Figiel z Tęgoborzy 24 k. Ks. Florek Marcin z Olszyn 664 k. 23 m. 47 t. mk. 71 zł. Ks. Prob. Guzik z Korzennej 928 k. 600 mk. Ks. Dr. Góralik Al. z N. Sącza 600 k. 1488 mk. 120 zł. Ks. Gruszowiecki z Wilkowiska 629 k. 10 m. 28 t. mk. 27-60 zł. Ks. Głąb z Tymbarku 35 k. Ks. Grodnicki z Łaskowej 853 k. Ks. Górski z Kamienicy 121 k. Ks. Gawor z Muszyny 480 k. Ks. Habela Marjan 74 k. Ks. Głuc z Niedźwiedzia 515 k. 37 zł. Ks. Jarocho Jędrzej z Gołkowic 586 k. 1000 mk. 40 zł. Ks. Ciszek 10 k. Ks. Jasiak z Krynicy 314 k. Ks. Jankowski z Mszany 32 k. Ks. Jakus z Lipnicy 1354 k. 79 t. mk. Ks. Jachna z Wojakowy 622 k. 40 t. mk. 25 zł. OO. Jezuici z N. Sącza 56 k. 21 m. mk. 46 zł. Ks. Jarzębiński z Mystkowa 247 k. Konsystorz Biskupi w Tarnowie 611 k. 55 zł. Ks. Klamut 6005 k. 20 m. mk. 265 zł. Ks. Kwarciński z Kaniny 349 k. 36 m. 76 t. mk. 108 zł. Ks. Kołodziej z Ptaszkowy 274 k. 34 t. mk. 25 zł. Ks. Kocańda H. z Dobry 380 k. 8 m. 2 t. mk. 65 zł. Ks. Koterbski z Kamionki W. 1490 k. 8 m. 123 t. mk. Ks. Kosecki z Szczepanowa 75 k. Ks. Krupiński z Jazowska 10 k. Ks. Krawczyk z Siedlec 20 k.

*) k. = koron, m. = miljonów, t. = tysiący, mk. = marek polskich, zł. = złotych polskich.

Ks. Lewandowski Piotr 15 k. 5 m. mk. Ks. Łanowski Jan z Mogilna 346 k. Ks. Łękawa z Łukowicy 300 k. 10 m. 23 t. mk. 59 zł. Ks. Łazarski K. z Limanowy 50 k. 20 m. 23 t. mk. Ks. Mikłasiński z Łososiny Gór. 173 k., ze Starego Sącza 1283 mk., z Kolbuszowy 43 t. mk. 170 zł. Ks. Miętus z Biegonie 560 k. 30 t. mk. Ks. Maryniarczyk z Jazowska 1077 k 25 m. 106 t. mk. 370 zł. Ks. Markiewicz z Kolbnszowy 55 zł. Ks. Młyniec W. z Bolesławia 820 k. 18 m. 36 t. mk. 60 zł. Ks. Opoka Jakób 120 k. 5 t. mk. Ks. Oleksik z Podegrodzia 841 k. 120 zł. Ks. Orzechowski Ber. 20 k. 5 m. 1600 mk. 30. zł. Ks. Paczyński z Tropia 250 k. 10 m. 33 t. mk. 13 zł. Ks. Piaskowy z Łącka 1449 k. Ks. Piszczkiewicz z Czarnego Potoku 532 k. 34 m. 71 t. mk. 100 zł. Ks. Pabis ze Skrzyszowa 50 k. Ks. Pragłowski ze Złotej 100 k. Ks. Paczyński z Gosprzydowy 370 k. 13 zł. Ks. Pabjan z Wilczysk 1987 k. 36 m. 146 t. mk. 10 zł. Ks. Szczerbiński Jan z Podegrodzia 5 k., z Iwkowy 95 zł. Ks. Szczygieł P. z Jakóbkowie 1481 k. 24 t. mk. 75 zł. Ks. Sroczyński Jan z Siedlec 1422 k. Ks. Sowiński J. kapelan z N. Sącza 78 k. Ks. Stec Jakób kapelan W. P. z N. Sącza 50 zł. Ks. Sieniewicz z Góry Ropczyckiej 5698 k. 10 m. 126 t. mk. Ks. Stasiński Jan z Wielogłów 3376 k. 306 k. 780 t. mk. 243 zł. Ks. Rosiek z Jastrzębi 235 k. 62 m. 162 t. mk. Ks. Romański Fr. z Królówki 1555 k. 80 m. 72 t. mk. 230 zł. Ks. Rojek z Tylmanowy 50 k. 31 m. 162 t. mk. 140 zł. Ks. Rosiek z Kamienicy 630 k 62 m. 162 t. mk. 240 zł. Ks. Skura z Limanowy 95 k. 57 m. 13 t. mk. 30 zł. Ks. Put z Szczawnicy 559 k. 101 t. mk. 70 zł. Ks. Solak Jan z Grybowa 1501 k. 164 m. 359 t. mk. 720 zł. Ks. Sulma Paweł z N. Sącza 15 k. 40 t. mk. 255 zł. Ks. Słowiński z Żeleźnikowej 71 k. Ks. Słonina 10 k. Ks. Sikorski z Mystkowa 25 k. Ks. Sotowicz 90 k Ks. Staszałek z Tęgoborzy 835 k. 50 t. mk. 50 zł. Ks. Szymanek W. z Krużlowy 1360 k. 29 m. 82 t. mk. 74 zł. Ks. Święch z Szyku 70 k. Ks. Sikora 50 k. Ks. Śledź z Mogilna 708 k. 108 t. mk. 40 zł. Ks. Sora z Kamionki M. 727 k. 2317 mk. 37 zł. Ks. Sępek z Jurkowa 339 k. Ks. Stabrawa z Mszany Dol. 2975 k. 46 m. 481 t. mk. 520 zł. Ks. Sowiński z Dąbrowy 50 k. Ks. Poręba z Ameryki 15.358 mk. (100 dol. r. 1919). Ks. Przywara z St. Sącza 100 k. 10 t. mk. Ks. Stawarz z Przyszowy 314 k. 63 t. mk 131 zł. Ks. Maciaszek 430 k. 3 t. mk. 28 zł. Ks. Tokarz z Łapczycy 680 k. 100 m. 112 t. mk. P. Angielski 50 k. Hr. Brezowa 1490 k. 29 t. mk. P. Błękowa Kunegunda 200 k. P. Borkowski 80 k.

Ks. Bialik wik. z N. Sącza 40 m. 1 t. mk. Ks. Baradziej Pr.
 z Niedźwiedzia 50 m. mk. 88 zł. Ks. Bączeński z Krościenka
 36 m. 85 t. mk. 105 zł. P. Bogusz Prof. 5 m. 100 mk. P.
 Brachłowa 100 mk. P. Bugajski 100 mk. Ks. Bach Żegocina
 3 t. mk. P. Bednarek Inż. 5 t. mk. P. Bochenek Dyr. 5 m.
 1 t. mk. P. Barbacka 1 t. mk. P. Buwała 200 mk. Ks. Bi-
 bro 13 zł. Ks. Chłoń 27 m. mk. 25 zł., z Góry ropeczyckiej
 120 zł. Ks. Całka z Rybia 5-50 zł. OO. Cystersi z Szczyrzyca
 50 k. 10 m. 53 t. mk. 28 zł. Ks. Duchiewicz B. z Krynicy
 42 m. 16 mk. 213 zł. Ks. Dagnan 24 m. 160 t. mk. 178-77 zł.
 P. Drzymuchowski 1400 mk. P. Dąbrowski M. Prof. 10 t. mk.
 11 zł. Ewakuowani 150 mk. Ks. Florek z Podola 600 mk.
 P. Friedberg Prof. Uniw. w Poznaniu 142 mk. Ks. Filipczyk
 z Grybowa od Grona 70 zł. P. Friedberg 5 m. mk. P. Feliks
 Michoń 10 t. mk. P. Dr. Gnoiński 20 mk. P. Grosicka 21
 mk. P. Götz 4. t. mk. P. Gryglewski Prof. 5 m. 5 t. mk.
 P. Gizowska z Krynicy 300 t. mk. P. Gołachowski 5 m. mk.
 P. Grabowska 5 m. mk. Grono naucz. szk. im. św. Jadwigi
 33 m. 34 t. mk. 79-50 zł. Ks. Grądział 10 zł. Ks. Gawroński
 Skrzydlina 23 zł. Ks. Gołąb Czehów 63 zł. P. Göttman Prof.
 100 mk. Grono Profesorów I. gimn. w N. Sączu 30 k. Ks.
 Grochowski z Męciny 65 zł. P. Grohman naucz. z Pisarzowej
 50 zł. P. Gomółka Prof. 4 k. 5 m. 3 t. mk. 6 zł. P. Herman
 260 k. z kina „Illusion“. P. Hein 343 k. 20 m. 21 t. mk. 70
 zł. P. Hordyński z Limanowy 300 k. P. Hełczyński 4 k. 5 m.
 5 t. mk. 15 zł. Ks. Habas Rożnów 32 m. 84 t. mk. 168 zł.
 P. Hadała Prof. 10 t. mk. 30 zł. Ks. Janik 15 m. mk. 30 zł.
 P. Janik 3 k. P. Janik Prof. 1 t. mk. Dr. Jasiński 11 t. mk.
 P. Jakób Stanisław 20 k. Prof. Kosiński 100 mk. P. Ka-
 sprzyk 120 k. P. Kubisz 400 k. Hr. Krasiński R. 32 k. P. Kry-
 czyński 200 mk. Ks. Kaliciński 20 m. 52 t. mk. 50 zł. P. Kier-
 nik Minister 2 m. mk. P. Kalinowski z Szczawnicy 10 m. mk.
 Księża 500 mk. Ks. Kantor Stróże 35 zł. P. Kopeczyński 5 m.
 mk. Ks. Korzeń z Lubomierza 20 m. 31 t. mk. 36 zł. Ks.
 Kuc 1 t. mk. Ks. Kuźniarowicz 10 t. mk. P. Krzanowski
 Prof. 6 zł. P. Konarska 2 k. Prof. Klimek 5 mk. P. Kobak
 5 mk. P. Krzysztoniówna 5 mk. P. Kraszewska 5 zł. P. Lu-
 siewicz 53 k. P. Lewicki 100 t. mk. Ks. Luraniec z Mo-
 gilna 12 zł. Prof. Lambor 5 m. mk. 20 zł. P. Lankau Kap.
 15 t. mk. P. Leśniak Prof. 60 m. 10 m. 1600 mk. 10 zł. P.
 Łachecki 5 t. mk. Ks. Łętek z Kamionki 13 m. 500 t. mk.
 150 zł. Hr. Łoś 5 zł. P. Miczyński 3 k. 8 zł. Ks. Mazur

Roman, Prob. w N. Sączu 181 zł. Ks. Marciniec Rajmund 40 dol. Ks. Matras z Szczawnicy 35 zł. P. Mściwujewski St. ucz. V. kl. gimn. 3 zł. P. Milerówna 7 k. P. Mroczkowska 5 m. mk. P. Misiewiczówna 2 m. mk. P. Mściwujewska 6 m. mk. P. Marcinkowski Radca 80 zł. Dr. Maurer 1 t. mk. P. Nowakowa 2 m. mk. 2 zł. P. Nowotarski 200 zł. P. Nikiel Prof. 15 zł. Nauczycielstwo z Limanowy 28 zł. Ks. Niedojadło 500 mk. 15 zł. SS. Niepokalanki 40 zł. N. N. 540 zł. P. N. Nauczycielka 18 zł. P. Nosal, Prof. II. gimn. 68 k. P. PP. Nauczycielki 12 k. Ks. Nowobilski 1 t. mk. N. N. 400 mk. Ks. Odziomek St. Sącz 110 m. 72 t. mk. 303 zł. Ks. Potoniec z Mystkowa 51 zł. P. Oskardówna 4 k. Ks. Orzech 500 mk. P. Obertyński 200 mk. Ks. Piś Jędrzej z Tropia 495 k. 35 m. 900 t. mk. 110 zł. Ks. Pilch 1500 mk. P. Piskówna 10 t. mk. P. Pawłowski 10 zł. Ks. Papież 10 zł. P. Pelczar 590 k. 16 m. 10 t. mk. 40 zł. PP. Profesorzy I. gimn. 22 m. mk. P. Poręba Komisarz 100 k. Parafja Ptaszkowa 10 zł. P. Pudło z Krynicy 10 k. 1 t. mk. P. Pazdanowska 8 k. P. Polakowski 4 k. PP. Profesorzy I. gimn. 3600 mk. PP. Profesorzy II. gimn. 2 t. mk. P. Prokop Nauczyciel 5 m. mk. 5 zł. P. Pecówna 5 mk. P. Reguła Prof. 3 t. mk. Ks. Rzepka 9 t. mk. P. Rzepiński 20 k. P. Raś z Korczyny 10 k. Szkoła im. Urszuli Kochanowskiej 10 k. 3 t. mk. P. Szyrajew 28 k. P. Szeworski Prof. 57 t. mk. 50 zł. P. Śliwa Prof. 10 m. 11 t. mk. 6 zł. Ks. Dr. Stach P. 1 t. m. Ks. Sowiński z Dąbrowy 50 mk. P. Swoboda 100 mk. Ks. Szumowski Wielogłowy 85 zł. P. Sokop z N. Sącza 90 k. P. Serafin St. 118 k. 1 m. 11 t. mk. 10 zł. Sodalicje dziewcząt 21 k. P. Samogyj 595 t. mk. Dr. Stach Ant. 1 m. mk. Szkoła Mickiewicza 3 t. mk. Szkoła na Załubinczu 18 t. m. 18 zł. Składnica z okazji zgromadzenia 27 t. m. Szkoła Orzeszkowej 7 zł. Seminarjum żeńskie 5 t. m. Ks. Stańczyk 250 t. m. Ks. Stawiarski 520 mk. 50 zł. Ks. Stopa, Czehów 600 mk. Ks. Sroka, Jurków 20 t. m. Ks. Śliwa, Góra Ropeczycka 120 zł. Ks. Sulma Fr. 3 zł. Ks. Szewczyk, Tymbark 394 k. 68 m. 109 t. m. 162 zł. Ks. Tarsiński z Grybowa 3373 k. Ks. Twardowski 10 k. O. Tajduś z Podłopienia 10 m. 25 t. m. 67 zł. Towarzystwo Sokół, N. Sącz, 5 t. m. Uczniowie 67 k. Urzędnicy Dyr. Skarbu 1200 mk. Urzędnicy Kasy Pożyczkowej 1437 mk. Urzędnicy Sądu 3 t. mk. P. Witkova z Krynicy 16 t. mk. P. Wajda 4 k. P. Wróblewski Generał 100 mk. P. Wiliński 20 k. P. Wzorek 55 k. 10 m. 10 t. mk. 20 zł. Ks. Wrębski z Pisarzowy

1031 k. 36 m. 35 t. mk. 95-90 zł. Ks. Weisło Wal. z Chomranic 2472 k. 82 m. 700 t. mk. 266 zł. Ks. Wilczeński Jan ze Zbyszyc 1103 k. 90 m. 40 t. mk. 157 zł. Ks. Wójcik z Jurkowa 15 zł. Ks. Woźniczka 960 k. Ks. Warchałowski z Bobowy 1072 k. 91 m. 97 t. mk. 236 zł. Ks. Wirmański z Barcie 20 t. m. 25 zł. Ks. Wolanin z Krynicy 322 k. P. Warchałowska 14 t. mk. Ks. Wależ, Gródek 250 t. mk. 300 zł. Ks. Wolski z Jastrzębia 314 k. 13 t. m. 23-50 zł. Ks. Wojtanowicz 500 mk. Ks. Wiejaczka z Paleśnicy 21 k. Ks. Zięba Proboszcz z Słopnie Król. 128 k. 30 m. 857 t. mk. 53-90 zł. Ks. Zaczek 240 mk. P. Zieliński Prof. 11 m. mk. WP. Frankowie zbiórka i festyn w Krynicy 170 t. mk. 3592 zł. Ze zjazdu maturzystów 12 t. 500 mk. Ze zjazdu maturzystów z przed 20 lat 27 t. mk. Z okazji zjazdu mat. z przed 50 lat 28 t. mk. Ks. Zaczek Marcin 210 k. 1 t. mk. Ks. Zuziak z Męciny 312 k. P. Żytyński Prof. 100 t. mk. Zbiórka w Szczawnicy 347 zł. P. Zajączkowski 5 zł. Z Zabawy w Krynicy WP. Frankowa 360 zł.

Wszystkim tym P. T. Dobrodziejom bursy — a zwłaszcza Duchowieństwu okolicznemu, które od lat wielu wraz ze swymi Parafjanami spieszy z wydatną pomocą, Radzie miasta Nowego Sącza i Wydziałowi Samorządu powiatowego, jak również W. P. Frankom w Krynicy, W. P. Kalinowskiemu w Szczawnicy, i tym szlachetnym osobom, które im pomagały w urządzaniu imprez na rzecz Towarzystwa, jak najserdeczniejszą podziękę składa Wydział na tem miejscu, polecając nadal Ich dobremu sercu tę instytucję.

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA.

I. Członkowie założyciele:

1. Ś. p. Ks. Dr. Alojzy Góralik, Infułat, Prob. w N. Sączu.
2. „ „ Radca Karol Gutkowski.
3. „ „ „ Ludwik Małecki.
4. „ „ Ks. Edward Ropski, Proboszcz w Chomranicach.
5. „ „ Dr. Onufry Trembecki.
6. „ „ Hr. Edward Stadnicki z Nawojowej.
7. „ „ Hr. August Breza z Witowic dolnych.
8. „ „ Ks. Józef Poręba, Prob. z Filadelfji w Ameryce.
9. WP. Dr. Stanisław Flis, adwokat w Nowym Sączu.

II. Członkowie dożywotni:

1. Ks. Raymund Marciniec z Ameryki.
2. Ks. Krystyniak z Ameryki.

III. Członkowie zwyczajni:

1. WP. Dr. Władysław Barbacki, adwokat.
2. Konwent OO. Cystersów w Szczyrzycu.
3. JWP. Hrabina Helena Stádnicka z Nawojowy.
4. JWP. Hrabina Marja Brezowa z Witowic dol.
5. Wny Ks. Józef Adamczyk, Prob. w Chomranicach.
6. „ Artymiak, Prof. gimn. w N. Sączu.
7. „ Ks. Baliński Franciszek, Prob. w Ujściu Solnem.
8. „ Ks. Bardel Józef, Prob. z Trzetrzewiny.
9. „ Bogusz Józef, Prof. II. gimn. w N. Sączu.
10. „ Bugajski Stanisław, Wizytator w Lublinie.
11. „ Brudziana Antoni, em. Radca miejski.
12. „ Ks. Dr. Jędrzej Cierniak, Katech. I. gim. w N. Sączu.

13. Wny Ks. Stefan Czerw, Katech. gimn. w N. Sączu.
14. „ Ks. Cebula Jan, Prob. z Gołkowic.
15. „ Ks. Christ Ernest, Kanonik w Ujanowicach.
16. „ Dąbrowski Michał, prof. I. gimn. w N. Sączu.
17. „ Ks. Dagnan, Dziekan w Piwnicznej.
18. „ Ks. Duchiewicz Roman, Prob. w Krynicy.
19. „ Ks. Fasuga Józef, Prob. w Jakóbkowicach.
20. „ Fijałkowski Józef, kupiec.
21. „ Ks. Filipczyk Wł, Katecheta w Grybowie.
22. „ Ks. Gawor Józef, Prob. w Muszynie.
23. „ Gorzecki Marcin, właściciel apteki.
24. „ Geisler Maks, Inżynier.
25. „ Gołachowski Kazimierz, Prof. w N. Sączu.
26. „ Gomółka Józef, Prof. II gimn. w N. Sączu.
27. „ Göttman Jan, Dyrektor gimn. żeńs. w N. Sączu.
28. „ Hadała Jan, Prof. I. gimn. w N. Sączu.
29. „ Hełczyński Kazimierz, Prof. II. gimn. w N. Sączu.
30. „ Hein Juljan, Prof. I. gimn. w N. Sączu.
31. „ Ks. Janik Antoni, Katech. w N. Sączu.
32. „ Jarończyk Alfred, Prof. II. gimn. w N. Sączu.
33. „ Janczy Wojciech, Prof. II. gimn. w N. Sączu.
34. „ Ks. Jurkowski Norbert, Cysters.
35. „ Ks. Klamut Michał, Katech. gimn. w N. Sączu.
36. „ Kolegium XX, Jezuitów w N. Sączu.
37. „ Komar Stanisław, Prof. II gimn. w N. Sączu.
38. „ Kopytko Szymon, „ I. „ „ „ „
39. „ Kosiński Piotr, „ II. „ „ „ „
40. „ Kwieciński Ignacy, „ „ „ „ „
41. „ Kostański Józef, budowniczy.
42. „ Ks. Kowalski Ludwik w Grybowie.
43. „ Lambor August, Prof. I. gimn. w Nowym Sączu.
44. „ Leśniak Józef, „ „ „ „ „
45. „ Ks. Łętek Jan, Prob. w Kamionce W.
46. „ Ks. Ligieza Jan, Prob. w Szczawnicy.
47. „ Ks. Mikłasiński Franc., Dziekan w Kolbuszowej.
48. „ Miczyński Józef, Prof. II. gimn. w N. Sączu.
49. „ Maczuga Apolinary, Dyr. II. gimn. w N. Sączu.
50. „ Małecka Albina, właśc. realności.
51. „ Ks. Mazur Roman, Prob. w N. Sączu.
52. „ Ks. Müller Stef., Prob. z Trzyciany.
53. „ Mika Stan., Radca skarbowy.
54. „ Młyniec Franc., Dyr. szkoły kol.

55. Wny Nikiel Karol, Prof. I. gimn. w N. Sączu.
56. „ Ks. Niedojadło Jan, Dyr. szkoły klasz. w St. Sączu.
57. „ Ks. Odziomek Antoni, Prob. w St. Sączu.
58. „ Oleksy Wiktor, b. burmistrz w N. Sączu.
59. „ Ks. Orzechowski Bernard, Katech. w N. Sączu.
60. „ Dr. Pasionek Emil, Adwokat w N. Sączu.
61. „ Pazdanowska Marja, Dyr. szk. 4-kl. w N. Sączu.
62. „ Pelczar Michał, Dyr. I. gimn. w N. Sączu.
63. „ Ks. Potoniec Antoni, Prob. z Mystkowa.
64. „ Ks. Pabjan Jan, Prob. z Wilczysk.
65. „ Ks. Przywara Michał, Katech. semin. w St. Sączu.
66. „ Ks. Put Józef, Prob. z Łącka.
67. „ Rajca Wincenty, em. Radca sądowy.
68. „ Rapf Feliks, Prof. I. gimn. w N. Sączu.
69. „ Reguła Roman, Prof. II. gimn. w N. Sączu.
70. „ Ritter Feliks, em. Adjunkt sądowy.
71. „ Schirnböck Leopold, Prof. II. gimn. w N. Sączu.
72. „ Serafin Jędrzej, Prof. I. gimn. w N. Sączu.
73. „ Serafin Stanis. „ II. „ „ „ „
74. „ Śliwa Jan, „ II „ „ „ „
75. „ Ks. Śledź, admin. w Podegrodziu.
76. „ Ks. Sulma Paweł, Katech. w N. Sączu.
77. „ Ks. Sulma Franciszek, wikarjusz w N. Sączu.
78. „ Ks. Solak Jan, Prob. w Grybowie.
79. „ Ks. Staszałek Franc., Prob. w Tęgoborzy.
80. „ Somogyj Erazm, Prof. II. gimn. w N. Sączu.
81. „ Szeworski Stefan, „ I. „ „ „ „
82. „ Dr. Sichrawa Roman, Prezes m. N. Sącza.
83. „ Ks. Stec Jakób, Kapelan wojskowy.
84. „ Stawiarski Jan, Inż. lasowy w Białowieży.
85. „ Ks. Szumowski Karol, Prob. w Wielogłowach.
86. „ Ks. Stasiński Franc., Prob. w Dąbrowy.
87. „ Ks. Szczygieł Paweł, em. Prob. w Roćmirowy.
88. „ Ks. Szymanek Wład., Prob. w Krużlowy.
89. „ Ks. Warchałowski Stanis., Prob. w Bobowy.
90. „ Weimer Jan, Prof. II. gimn. w N. Sączu.
91. „ Ks. Wilczeński Jan, Prob. w Zbyszycach.
92. „ Witek Jan, Prof. I. gimn. w N. Sączu.
93. „ Wiliński Florjan, Prof. I. gimn. w N. Sączu.
94. „ Ks. Waleń Józef, Prob. w Gródku ad Grybów.
95. „ Ks. Wcisło Walenty, Dziekan nowosąd. w Nawojowy.
96. „ Ks. Wnękowicz Jan, Katech. w N. Sączu.

97. Wny Wzorek Franciszek, Prof. I. gimn. w N. Sączu.
98. „ Zabża Władysław, Blacharz i właśc. realności.
99. „ Dr. Zaranek Stanisław, Fizyk w N. Sączu.
100. „ Zbozień J., Prof. II. gimn. w N. Sączu.
101. „ Dr. Zieliński Edward, Lekarz w N. Sączu.
102. „ Zieliński Piotr, Dyr. semin. żeńs. w N. Sączu.
103. „ Żytyński Saturnin, Prof. I. gimn. w N. Sączu
-

652

STAN CZYNNY.

STAN BIERNY.

Czysty stan majątku

Pomyłki drukarskie.

Str.	4	zamiast	»skierowują«	—	skierują.
»	6	»	»Vaybingera«	—	Vayhingera
»	7	»	»zaszczupły«	—	za szczupły
»	18	»	»suksesów«	—	sukcesów
»	19	»	»napewno«	—	na pewno
»	19	»	»popołudniu«	—	po południu
»	19	»	»stę«	—	się
»	22	»	»nigredjencyj«	—	ingredjencyj
»	22	»	»owocześni«	—	ówcześni
»	23	»	»dotąd«	—	dotąd
»	27	»	»z góry«	—	zgóry
»	30	»	»prowadził«	—	prowadzić
»	30	»	»wyzwać«	—	wyrwać
»	30	»	»wytrawnością«	—	wytrwałością
»	31	»	»WP. Duchiewicz«	—	W. Ks. Duchiewicz
»	31	»	»hojnemi«	—	hojnymi
»	33	»	»po nim przeczyta każe«	—	przeczytać [każe i...

ZESTAWIENIE DOCHODÓW

DOCHÓD.

za czas od 1 września 1913 do

Wyszczególnienie	1913/14 — 1918/19		1919/20 — 1921/22		1922/23	1923/24	1924/25		1925/26		1926/27		Wy
	kor.	h.	mp.	f.	mp.	mp.	zł.	g.	zł.	g.	zł.	g.	
Pozostałość kasowa z r. ub.					959008	3076424	1073	32	7727	02	10985	16	Wik
Oплата uczniów . . .	132605	—	3031238	30	24377360	8412315000	20562	—	24179	—	29826	90	Opa
Wkładki członków . . .	1812	—	1059	40	274000	49520000					164	—	Ośw
Zapomogi . . .	43498	—	27865	—	500000		150	—	1100	—	100	—	Adr
Datki jednorazowe . . .	47372	72	825490	38	6369183	2727729000	4826	90	3372	06	4007	19	Kor
Gospodarstwo domowe . .	62928	19	832193	70	20320000	3640271200	4213	—	8522	—	8289	50	Spr
Oплата Prefektów . . .	11496	09	4668	—									Kan
Zwroty wkładek	46151	77	25000	—									Gos
Zwroty za odstąpienie . .	11763	09	105899	20									Prac
kupon od 4-ech obligacyj .	32	28	527	—									Wk
Czynsz (sale)	9240	—	344993	60									Tele
Dary w naturze	15539	—			14167000	6681600000			1886	—	2632	—	Bib
Wenta	1467	20	210201	—			1818	—					Apt
Różne	692	51	3418	60	477640	125430000			860	65	1998	—	Kar
Razem	384597	85	5412554	18	67444191	21639941624	32643	22	47646	73	58002	75	Ase

ROZCHODU I ROZCHODU

1913 do 30 czerwca 1927.

ROZCHÓD.

1926/27		Wyszczególnienie	1913 14 — 1918 19		1919 20 — 1921 22		1922/23	1923/24	1924/25		1925/26		1926/27	
zł.	g.		kor.	h.	mp.	f.	mp.	mp.	zł.	g.	zł.	g.	zł.	g.
985	16	Wiktuały . . .	186589	93	2794543	14	49791923	15137261430	15164	15	22309	04	25089	16
826	90	Opał . . .	16505	58	659784	59	5571605	336264750	1432	37	2753	05	2002	45
164	—	Oświetlenie	3518	79	79145	83	1028618	334400900	498	11	1273	69	831	82
100	—	Administracja	16790	88	264533	48	3682672	1118015370	2446	66	4024	65	4121	54
007	19	Konserwacja	23169	54	304783	61	2626233	1627834500	1827	01	3737	10	5435	58
289	50	Sprzęty . . .	5749	62	82906	33	411784	107336500	2068	13	1462	06	1962	40
007	19	Kancelarja .	355	80	750	—	—	15000000	14	—	72	50	40	25
289	50	Gospodarstwo	7601	19	99377	19	579780	398735000	758	12	713	58	1713	54
		Pranie . . .	1788	19	22750	51	65600	61700000	15	05	60	—	61	60
		Wkładki . . .	90038	02	15600	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		Telefon . . .	430	04	15920	—	244498	104089000	110	—	121	25	120	25
		Biblioteka .	170	62	1785	68	—	—	120	87	—	—	206	30
		Apteka . . .	434	20	10173	98	20900	30617000	15	60	19	15	20	61
		Kanalizacja .	29022	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		Asekuracja .	1236	90	510	84	106794	57458320	50	22	—	—	101	48
632	—	Różne (kaplica) i inne . . .	1196	30	100981	—	237360	19430000	395	91	715	50	374	53
998	—	Obblig. Bku pol. następ.	—	—	—	—	—	360000000	—	—	—	—	—	—
002	75	Pozost. na r. n.	—	—	959008	—	3076424	1931798854	7727	02	10985	16	15921	24
		Razem .	384597	85	5412554	18	67444191	21639941624	32643	22	47646	73	58092	75